

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnośnikiem miesięcznym	Mk. 550.—
bez odnośnika	500.—
Na prowincji miesięcz.	550.—
Zagranicą	750.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Kamer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

W sobotę 21 i niedzielę 22 stycznia o godzinie 11-ej rano w lokalu Związku PPS odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Tow. tow. członków Rady Naczelnej prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretariat Generalny.

Jak p. Michalski poprawia finanse.

Wszyscy dotychczasowi ministrowie skarbu w swych przemówieniach programowych wyrażali różne poglądy na najlepsze — ich zdaniem — sposoby ratowania skarbu państwa, ale na „tymczasem”, zanim te zbawienne sposoby miały się ujawnić w skutkach (i skomplikować), żądali od Sejmu upoważnienia do drukowania coraz to nowych emisji banknotów. Poprzednicy p. Michalskiego płodzili niezmordowanie miliony, dziesiątki miliardów marek i to był jedyny widomy rezultat ich działalności.

P. Michalski, obejmując tekę ministra skarbu, uznał za jedno z najważniejszych swych zadań zaprzestanie dalszego drukowania pieniędzy, jako podstawowy warunek uzdrowienia waluty. Ale i on wzorem swych poprzedników zabezpieczył się na „tymczasem”, żądając 70 miliardów na pokrycie wydatków do końca 1921 r. P. Michalski wszakże zaznaczył, że nawet nie wyzyska w całości upoważnienia na tę sumę, a od nowego roku rozpocznie się już okres złoty naprawy skarbu.

Tymczasem coż się okazało? Sejm, zajęty sprawą daniny i ustawą o naprawie finansów, wcale nie rozpatrywał owego żądania emisji 70 miliardów mk. I oto dziś, już po uchwaleniu ustawy o daninie, oraz ustawy o naprawie finansów — zjawia się zwycięski p. Michalski, zbawca skarbu, i żąda od Sejmu upoważnienia na emisję już nie 70, lecz 100 miliardów!

Mamy więc dyktaturę p. Michalskiego w dziedzinie skarbowej, mamy słodkie obietnice i różowe przepowiednie, ale mamy też coraz większy dług. I to ostatnie jest narazie rzeczą jedynie realną, jedynie odczuwalną. Uzasadniając ustawę z żądaniem dalszych 30 miliardów, min. skarbu powołuje się na to, że ustawa o daninie jeszcze nie została przeprowadzona, że polityka oszczędnościowa, przewidziana w ustawie o naprawie finansów, również ujawni swe błogie rezultaty dopiero po jakimś czasie, a tymczasem trzeba pokrywać wydatki i... drukować papierki.

Ale przemilcza się zupełnie, że wówczas, gdy p. Michalski żądał 70 miliardów, t. j. we wrześniu ub. r. marka polska warta była co najmniej o 100% mniej niżeli obecnie, że przeto owe 70 miliardów — nawet pomijając przyrzeczenia p. Michalskiego, że nie wyzyska ich w całości — powinny były wystarczyć na okres znacznie dłuższy, aniżeli projektowano. Jakież tedy musiały być olbrzymie wydatki w ciągu ostatniego kwartału ub. r., jeżeli p. Michalski mimo tak znacznej poprawy marki, żąda dziś o nowy kredyt 30-miliardowy (równający się prawie 70 miliardom z września)? O tych wydatkach nie wiele wiemy. W przedłożeniu rządowym powiedziano, że wyniki wynosiły 60 miliardów mk., ale już jedno z pism wczorajszych zauważyło, że cyfra ta musi być mylna, że wydatki za ten czas dochodzą do 80 — 85 miliardów i że jest wzmocnienie się prawie dwukrotne w porównaniu z wydatkami pierwszych trzech kwartałów ub. r.

Ładny egzamin oszczędnościowy!

Z exposé p. Michalskiego w Kom. budżetowej dowiedzieliśmy się, że system oszczędnościowy dał dotychczas państwu ok. 6 miliardów. Ale poszczególne pozycje tych oszczędności świadczą, że p. Michalski b. płytko pojmuje istotę oszczędności. Redukcja urzędników, zwijanie urzędów, wręcz szkodliwe i niebezpieczne sknerstwo w sprawach oświatowych — nie jest wcale oszczędzaniem. Niewiadomo, czy państwo, zwalniając pewnego urzędnika i oszczędzając w ten sposób kilkadziesiąt tysięcy mk. rocznie, nie wyrządza sobie jednocześnie wielokrotnie większej straty, niż wynosi zaoszczędzony chwilowo grosz. Rzecz ta nie da się, być może, ująć w cyfrach, ale tem niemniej szkady mogą być duże. O fałszywych oszczędnościach p. Michalskiego w dziedzinie oświaty i zdrowotności pisaliśmy już nieraz. Tu system p. Michalskiego już nie tylko nie wychodzi skarbowi na dobre, lecz wprost podkopuje najelementarniejsze warunki bytu i rozwoju państwa.

Rozumna oszczędność, przynosząca wyniki dodatnie, może się oprzeć jedynie na polityce finansowej o jasno określonym kierunku. P. Michalski wykazał w Kom. budżetowej, że monopol tytoniowy przynosi państwu dochody i gorąco bronił tego monopolu, za co endecy zrobili go... Żydem. Ale tenże p. Michalski jest zarazem gorliwym zwolennikiem „wolności” kapitalistycznej w innych dziedzinach, a przeciwnikiem etatyzmu. Przy takim bigosie przekonanym nie może być oczywiście mowy o planowym oszczędzaniu: to co państwo zyskuje ap. na monopolu tytoniowym, traci zrzekając się monopolu w innych gałęziach gospodarki.

Z drugiej strony p. Michalski, wnosiąc o nowy kredyt 30-miliardowy przez to samo osłabia, ba! unicestwia prawie do połowy przypuszczalny wynik daniny państwowej. Danina ma, jak wiadomo, służyć na pokrycie deficytu i ma przynieść ok. 80 miliardów. Ale oto p. Michalski sam powiększa ten deficyt o 30 miliardów, nie mówiąc już o tem, że tą ustawą zmniejsza zaufanie do siebie i swej polityki, a przez to samo zmniejsza widoki pomyślnego osiągnięcia daniny.

Alé podczas, gdy wszystkie zapowiedzi p. Michalskiego wiszą w powietrzu, gdy o oszczędnościach nie można jeszcze mówić poważnie, a dług państwowy rośnie, jak na drożdżach — pod jednym względem p. Michalski dopił czego chciał: jest wszechwładny. Zgwałcił konstytucję, sterylizował Sejm, ale wciąż żąda nieograniczonych pełnomocnictw dla siebie, mimo, że dotychczas niczem nie usprawiedliwił własnego wygórowanego o sobie mniemania. A oto obecnie, przedkładając Sejmowi ustawę o przewidywanym budżetowym za pierwszy kwartał r. b., p. Michalski żąda m. in., aby go upoważniono do przedsięwzięcia operacji finansowych celem pokrycia wydatków, nie znajdujących pokrycia w dochodach państwowych. Już w innym artykule tej usta-

wy p. Michalski zastrzega sobie, że wolno mu przekroczyć bez zgody Sejmu kredyty prowizoryczne „w zupełnie wyjątkowych, nagłych i najżywniejszym interesem państwa uzasadnionych wypadkach”.

Nie wiadomo, co p. Michalski uważa „jako nagłe i najżywniejsze interesy państwa”, jeszcze mniej wiadomo, jakie „operacje finansowe” ma na myśli, ale to tylko wiadomo, że p. Michalski wyprawia so-

bie z Sejmem, co mu się żywnie podoba, a Sejm musi to wszystko cierpliwie znosić, bo sam się na to zgodził. W walce z Sejmem, konstytucją, ustawami ochronnymi pracy okazał p. Michalski dużo energii, ale finansów dotychczas ani na włos nie poprawił, jakgdyby mu szło nie tyle o poprawienie finansów, co o „wprawienie” siebie w politykę.

J. M. B.

Listy z Pragi Czeskiej.

(Korespondencja własna).

Dr. Benes na Rusi Podkarpackiej. — Kramarz przeciwko Benesowi. — Czemu Polska milczy o Jaworzynie? — Niemcy czeskosłowaccy przeciwko układowi z Austrią. — 28 szkół polskich zamknięto w zabiorze czeskim. — Nędza wdów po żołnierzach austriackich.

Praga, 13 stycznia.

Minister spraw zagr., będący zarazem prezydentem ministrów, dr. Benes, był więc na Rusi Podkarpackiej. Pojechał tam w celach „inspekcyjnych”, bo — jak to w swoim czasie pisałem — dochodziły stamtąd coraz groźniejsze wieści. Pojechał więc dr. Benes „uspokajać” umysły, ale jakoś niebardzo mu się to udało. Mieszkańcy Rusi Podkarpackiej domagają się coraz uporczywiej autonomii, domagają się rozpisania wyborów do sejmiku dzielnicowego w Użogrodzie, rozpisania wyborów do Rad gminnych, odwołania biurokracji czeskiej i tysięcy spieęgów, którzy zalewają cały kraj. To też pisma opozycyjne nazywają podróż d-ra Benesa komedią, bo zwołał on na konferencję jedynie przedstawicieli stronnictw rządowych, a pominął stronnictwa opozycyjne. Publiczność, czytająca głosy prasy opozycyjnej, z uśmiechem przyjmuje dziwne zapewnienia d-ra Benesa o rzekomem uspokojeniu Rusi Podkarpackiej i tendencjach państwa — twórczych tamtejszej ludności. Mam wrażenie, że tak Ruś Podkarpacka, jak też i Słowacja są dla rządu czeskiego zanadto twardym orzechem, aby mógł go tak łatwo zgryźć...

Onegdaj tenże dr. Benes wygłosił znów wielką mowę w sejmowej komisji dla spraw zagranicznych. Powodem tego przemówienia był niepoprawny carofil dr. Kramarz, który chytrze podpatruje politykę d-ra Benesa, czekając na sposobność utracenia go. Pisma endeckie czeskie atakują więc obecnie d-ra Benesa za jego rzekomą politykę przyjaźni wobec sowieków i za przewspieszenie zawarcia umowy handlowej z Rosją sowiecką. Partja p. Kramarza bowiem stoi na stanowisku wrogiem wobec Rosji sowieckiej, czekając aż Sazonow powróci do Petersburga na stanowisko ministra Jego Carskiej Mości.

Alé potrzeby i konieczności Republiki tutejszej są ważniejsze dla d-ra Benesa, aniżeli pobożne życzenia czeskiej endecji! Toteż rząd swoje — a endecy swoje! Przemysł czeskosłowacki czeka z utęsknieniem na możliwość wywozu, ale sowieci znowu nie mają czym płacić. Mimo wszystko jednak czescy fabrykanci i kupcy chcą nareszcie korzystać z miłości p. Skirmunta i puścić swoje towary przez Polskę do Rosji.

W swem exposé wspominał dr. Benes także o Jaworzynie, choć nie powiedział nic konkretnego. Ale zdaje się, że akcja rządu czeskosłowackiego jest w pełnym toku i że sprawa dla Czechosłowacji dobrze stoi...

To też dziwnem się wydaje milczenie prasy polskiej i bezczynność rządu polskiego w sprawie Jaworzyny. Czy chcemy Czechom zrobić podarunek z tej przepięknej polskiej polaci-kraju?

**

Przywódcą niemieckiego zjednoczenia parlamentarnego w Pradze, dr. Lodgman, odwiedził w ubiegłym tygodniu Wiedeń i odbył tam szereg konferencji politycznych, związanych z ostatnią umową czesko - austriacką. Rzecz jasna, zwraca on się przeciwko ratyfikacji tejże, gdyż umowa ta zbudowana jest na podstawie traktatów w St. - Germain, Trianon i neguje samostanowienie narodów o sobie. Tak samo zwraca się przeciwko tej umowie nasi niemieccy towarzysze w Czechach, których organ centr. „Sozialdemokrat” pisze, że klasowo uświadomieni robotnicy niemieccy w Czechach muszą zwalczać tę umowę, skoro za przeczą ona najświętszym prawom demokracji i chce przypieczętować los czterech milionów Niemców w Czechosłowacji. Co by tak władze czeskie uczyniły, gdyby nasi polscy towarzysze pod zaborem czeskim w podobny sposób pisali, lub gdyby który z polskich działaczy z Czechosłowacji pojechał do Warszawy i odbywał konferencje? Ale „bracia - Słowianie Czesi” daleko więcej liczą się z Niemcami, aniżeli z Polakami...

**

A teraz dwie sprawy, dotyczące się nie-szczęśliwego zaboru czeskiego.

Umowa polityczna p.p. Skirmunta i Piltza z p. Benesem przewiduje — jak wiadomo — wysłanie delegacji czesko - polskiej na Śląsk Cieszyński, celem zbada-nia tamtejszych stosunków i usunięcia najbardziej rażących krzywd.

Otóż chciałbym podnieść tu dziś dwie kwestje: szkolnictwo i zapomogi dla wdów po poległych b. żołnierzach austriackich. Co do kwestji pierwszej, przesyłam Wam dokładną statystykę bezprawnie zamkniętych szkół polskich, a mianowicie: 2 publiczne szkoły wydzielowe w Dąbrowie i

W rocznicę powstania 1863 roku w sali „Colosseum” Nowy-Swiat 19, d. 22 stycznia 1922 r. o g. 11-ej rano odbędzie się pod honorowym przewodnictwem Bolesława Limanowskiego **Poranek Robotniczy**, poświęcony walkom o Niepodległość. Słowo wstępne wygłosi poseł Ignacy Daszyński. W części koncertowej wezmą udział: pp. Matylda Polńska-Lewicka, Halina Leska, Irena Solska; pp. Ignacy Dygas, Marjan Palewicz, orkiestra pod batutą Dyrektora Opery p. Emila Młynarskiego, oraz chór robotniczy.

Bilety nabywać można w biurze O.K.R. Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10—2 i od 5—8.

w Fryszacie; 12 publicznych szkół ludowych: 5-klasowa szkoła „czerwona” w Karwinie, 6-klasowa z 3 paralelkami w Dąbrowie; 5-klasowa z 1 paralelką w Niemieckiej Lutni; 3-klasowa szkoła „na Zbytkach” w Niemieckiej Lutni; 5-klasowa w Polskiej Lutni; 3-klasowa w Dzieńmorowicach; 2-klasowa w Zabłociu; 4-klasowa w Porębie; 2 szkoły 5-klasowe w Rychwałdzie; 6-klasowa z 3 paralelkami w Michałkowicach; 3-klasowa w Pietwałdzie; 4 prywatne szkoły ludowe „Macierzy szkolnej”; 4-klasowa w Małych Kończykach; 2-klasowa w Hermanicach; 5-klasowa w Radwanicach; szkoła górnicza w Dąbrowie; szkoła gospodyń wiejskich w Orłowej; 3 szkoły uzupełniające przemysłowe: w Dąbrowie, Rychwałdzie i Michałkowicach; 6 ochronek polskich: w Dąbrowie, Hermanicach, Radwanicach, Michałkowicach, Czeskim Cieszynie i w Małych Kończykach, oraz bursy „Macierzy szkolnej” w Orłowej.

A więc 28 szkół publicznych i prywatnych zostało w ciągu półtora roku zamkniętych zupełnie bezprawnie. Czerokrotnie zarządzano wpisy do niektórych szkół, lecz zawsze pałkarze rozbili wpisy, bijąc ludzi naszych do krwi! A władze czeskie nie uczyniły, aby jednak na swoim postawić, aby autorytet swój zachować. Dlaczego Rząd polski nie domaga się energicznie otwarcia tych szkół? Dlaczego Rząd nie popiera poselstwa polskiego w Pradze w jego usiłowaniu?

I prawo zasiłków dla wdów po poległych b. żołnierzach austriackich przybiera na „czeskim” Śląsku i na Morawach postać formy katastrofalnej! Żyje tam około 200 wdów, nie posiadając jeszcze oficjalnego prawa przynależności do Republiki, nie otrzymując znikąd zasiłków — skazane na śmierć głodową! Winę ponosi tu ministerjum spraw zagr. w Warszawie, które nie uczyniło nic, aby zapewnić tym nędzarom minimalne zapomogi ze strony rządu czeskoślowskiego, choć według uchwały Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r., większość tych wdów posiada ipso jure obywatelstwo czeskoślowskie, a więc ma prawo do pobierania zapomóg. Co zaś do wdów, których nie dotyczą rzeczono uchwały Rady Ambasadorów, a więc mieszkających na Morawach, winien Rząd polski wydać natychmiastowe polecenie poselstwu w Pradze, aby ono zaopiekowało się temi wdowami. Przecież nie leży w intere-

sie Polski, aby owe wdowy zlorzeczyły Polsce i pod przymusem będąc — odwracały się od polskości, zapewniając szeregi czeskie i komunistyczne. Rychła pomoc jest konieczna!

Adam Węłtański.

Na marginesie.

Spotkali się w kinie przy kasie. Obaj dostatnio ubrani, obaj leciwi ję-
gomoście. Jeden napozór starszy, już si-
wy, drugi jeszcze szpakowaty.

Na widowni siedzi jeszcze ostatni ob-
raz „wstrząsającego dramatu” w 6 obra-
zach z „Mija Styczeń” w roli tytułowej. W
oczekiwaniu więc na początek następnego
seansu dwaj przyjaciele zajęli miejsca w
poczekalni.

Niebawem potoczyła się następująca
rozmowa.

— Zmierznałeś, zdaje się — zauważył
szpakowaty, przyglądając się siwemu.

— Dziwisz się?

— Co, może chałupę sprzedajesz?

— Co to — to nie. Chociaż, przynam
ci się, nie wiem, co gorsze. I sprzedać źle
i trzymać niedobrze. Oto spotkaliśmy się
w kinie. Myślisz, że mi iluzjon do życia po-
trzebny? Akurat! Czekowi w ciągu dnia
tyle razy żółć się przeleje, tyle razy czło-
wiek się w ciągu dnia nairytuje, nagryzie,
zdenieruje. że ku wieczorowi rad ucieka
z domu, by się nieco rozwinąć w kinie i za-
pomnieć o wszystkich utrapieniach.

— Stało się co nowego? — przerwał
mu szpakowaty.

— Otóż to właśnie, że miało się stać,
a nie stało się. Spodziewaliśmy się zmian
na Nowy Rok. Gadano o tem szeroko i w
Resursie i w Towarzystwie Kredytowym, a
tymczasem — nici. Już, przynam ci się,
że i w naszego patrona przestałem wierzyć.

— W patrona? W jakiego? — zacie-
kawili się szpakowaty jegomość.

— A w św. Wojciecha Poznańskiego.
Mówiono, że ma nam „na gwiazdkę” uczy-
nić prezent z dekretu, a tymczasem, jak
było źle, tak z dniem każdym jest gorzej.
Mieszkał ci u mnie przed wojną lokator.
Pierwsze piętro, front, 80 rubli miesięcznie.
A jak mnie spotkał w bramie, czy na scho-
dach, pierwszy, panie tego, „moje uszano-
wanie panu gospodarzowi”. Dzisiaj miesz-
ka tam profesorzyzna jakiś, który, wyobraź
sobie, gdy mnie gdzie spotka, to czeka, że-

bym mu pierwszy się uklonił. Rozumiesz,
ja — jemu. Niedoczekanie jego. Posyłam
mu pierwszego rachunek za „świadcznia”
na głupie 10 tysięcy marek, to „się ma-
drzy”. „To wy, Walenty — powiada do
stróża — z 50 tysięcy miesięcznie chyba
pobieracie, skoro na moją część wypada
1000 mk.”. Albo każe mi przez stróża po-
wiedzieć, że porzucił katedrę i podejmie się
wywózki śmieci, jeśli ja tyle zapłacę, ile
pobieram. Albo znowu pyta się Walentego,
co się pali w lampkach na schodach — na-
fta czy oliwa nicejska, bo ciemno, a kosztu-
je drogo. Nie dziw się przeto, że zmierz-
niałem.

Szpakowaty jegomość słuchał i pota-
kiwał.

— To możem dobrze zrobić, sprzedaw-
szy chałupę? — zapytał po chwili milcze-
nia.

— Tego nie powiem. Zawsze co pose-
sja, to posiadłość. Co ci jednak powiem,
że były dobre czasy, ale już nie wróca.

Wobec groźby epidemii.

Od wielu tygodni rozlegają się alar-
mujące wieści o szybkim wzroście epidemii
tyfusu plamistego. Zamotowano już wiele
śmiertelnych wypadków tyfusu w Warsza-
wie.

Zachorowali przybyli z Rosji repa-
trjanci, a następnie ulegli zarażeniu i po-
wymierali ci, którzy udzielili repatriantom
gościny! Świadczy to, że kwarantanna repa-
trjantów i nadzór sanitarny nad nimi w
punktach odbioru jest nieudolnie zorgani-
zowany.

Wielu kolejarzy, obsługujących pocią-
gi, przewożące repatriantów z punktów od-
bioru i t. zw. „kwarantanny” w głąb pań-
stwa — zachorowało i umarło. Umierają
lekarze i sanitariuszki, a dzieje się to nie-
wątliwie dlatego, że organa lekarskie,
przeznaczone do walki z tyfusem, nie roz-
porządzają dostateczną ilością środków le-
czniczych i technicznych.

Należałoby więc w punktach odbioru
repatriantów zorganizować obozową kwaran-
tannę na szeroką skalę, przez wybudowa-
nie w punktach odbioru baraków dla po-
wracających repatriantów, przyczem część
baraków należałoby przeznaczyć dla zdro-

— Może i wróca — wtrącił szpakowa-
ty — ale nie u nas, a gdzieindziej. Nieraz
myślę, czy nie warto będzie tam pojechać.

— Jak Bożę kocham, z ust mi wyja-
łeś. To samo chciałem powiedzieć. I mnie
nieraz chętnie bierze, ale, zdaje mi się, jesz-
cze zawczasem o tem myśleć. Oj dobre,
bo dobre były czasy.

— Wiesz, jutro mamy dziewiętnaste-
go. Pamiętasz, jak to dawniej bywało?
Mroźny, słoneczny dzień. W mieście po-
wszechnie święto. Ulicami przeciąga wej-
sko, pułk za pułkiem, orkiestra za orkie-
strą. Stroje galowe. Wszystko ciągnie ku
Wiśle, Jordan!...

— Zostaw, bo nie wytrzymam! —
przerwał mu siwy potok słów.

Dwaj przyjaciele zasłoniли się progra-
mem, na który jednocześnie spadły dwie
pary ciężkich, jak ołów, łez.

Rozległ się dzwonek. Publiczność rzu-
ciła się ku widowni.

Roman Boski.

RAWICZ.

Jak wygląda „polska” szkoła sowiecka.

(Dokończenie).

Ponieważ i to wciąganie do „jacejki”
najgorszych intelektualnie elementów
szkolnych również nie dało „licznych”
rezultatów, za poradą Landauowej spróbo-
wano nowego sposobu agitacji. Oto wydzie-
lono jedną salę w szkole, umebłowano ją
dostatnio w miękkie meble, dywany, obra-
zy i t. d. i przeznaczono ją na „klub” ja-
cejki komunistycznej, do której innym
dzieciom wchodzić nie było wolno, ponadto
przysłano z Kremla makę, bakalie i słody-
czy, napieczono pierożków z powidłami i
ciasta i dawano je tylko komunistom. Ta o-
ryginalna metoda pedagogiczna okazała się
w istocie skuteczną. Większość zwłaszcza
młodszych dzieciaków, które z palcem w
buzi oglądały przez uchylone drzwi san-
tuarium klubu jak członkowie jacejki za-
jadali słodycze, których już wówczas w
Moskwie nigdzie dostać nie było można,
zapisywała się masowo do komunistów... z
łakomstwa. Ponadto komuniści mieli jesz-
cze inne przywileje, ubierano ich starannie,
mieli wszyscy czyste buty, szczyt marzeń
każdego dziecka w Sowdepji, wożono ich
na wieczorki taneczne, na różne obchody i
wyróżniano wszędzie.

W stosunku do pozostałej jednak jesz-
cze reszty niekomunistycznej postępowano
w sposób, mogący oburzyć najobojętniej-
szego i najbardziej niechętnego człowieka;
mianowicie wyszydzano wszystko, co pol-
skie, sam język (mimo, że wspomniane da-
my mówiły po polsku czysto i poprawnie)
poezję i literaturę, idee niepodległości, oby-
czaje, przedewszystkiem zaś Polskę obec-
ną i do tego wszystkiego wpajano wprost
wstręt i nienawiść. Skutki takiej pedagogii
były wprost fatalne i to nie tylko ze stano-
wiska pedagogicznego. Oto przedewszyst-

kiem młodzież szkolna podzieliła się na
dwa wrogie, pełne nieprzejednanego anta-
gonizmu obozy. Pewna, mniej liczna
wprawdzie część młodzieży (przeważnie
chłopcy) niemogła się z takim stanem rze-
czy pogodzić, perfidia i brak wszelkiej ety-
ki komunistów budziły w ich młodych i nie-
skażonych jeszcze dziecinnych duszach
niesmak, wstręt i oburzenie, bohaterskie
walki legionów o niepodległość kraju, o
których głuche wieści ich dochodziły, na-
kazywały część i uwielbienie i rysowały
dziecinny umysł piękne i bohaterskie
obrazy. Polska w idei konspiracyjnej, jak
za carskich czasów, zaczęła się idealizować
w sercach młodzieży. Szukano stosunków z
jeńcami wojennymi. Z zapalem słuchano
ich opowiadań, jak „bili bolszewików” i t. d.
W szkole bolszewickiej uczono wprawdzie
historji polskiej, ale jak? Przecież tu pe-
wien przykład charakterystyczny. W jed-
nej ze szkół wykładał ten przedmiot nasz
towarzysz z P. P. S. Ten oczywiście z całą
świadomością tego, że wykłada w wolnej
szkole socjalistycznej i ujmował swój przed-
miot z punktu materialistycznego pojmo-
wania dziejów i w odpowiedni sposób pro-
wadził swe wykłady. Trwało to czas jakiś,
wreszcie dąpski tryumwirat spostrzegł się.
Zgroza! Pepesowiec wykłada historję Pol-
ski! Coś okropnego! Nauczyciel dzieci wierzy-
ci w niepodległość, gloryfikować legiony i t. d.
Trzeba to zmienić. Wysłała się tedy młoda
jakąś kobietę, oczywiście komunistkę, nie
mającą najmniejszego pojęcia o żadnej hi-
storji, a polskiej osobliwie, ażeby „skon-
trolowała” wykłady naszego towarzysza.
Ta jednak nie zdecydowała się być obecna
na wykładzie, wybrała inny sposób: poli-
cynny. Mianowicie podczas przerwy zaczy-
nęła pierwszego lepszego malca, wybiegają-
cego z klasy, ptyając go:

— Co tow. X. opowiadał wam na lek-
cji historji?

Malec, uczeń niezbyt pilny, nie umiał
nawazie odpowiedzieć, następnie jednak wy-
bąkał:

— Mówi nam o wojnach... o królach...

— Aha, o królach! to dosyć. Leci tedy
raport, że tow. X. propaguje wśród mło-
dzieży „idee monarchiczne”.

X. oczywiście zaprzestał wykładów,
które objęła Landauowa, ucząc historji w
dziwny sposób. „Królowie” bezwarunkowo
zostali usunięci z dziejów Polski zupełnie.
O Zygmuncie, Batorym, Sobieskim dzieci
nie wiedziały zupełnie, o Kościuszcze wie-
dziano tylko tyle, że był „kontrewolucjo-
nistą” (białogwardiejcem), ponieważ, mo-
gąc zamordować Stanisława Augusta, nie
uczynił tego i wierzył w Matkę Boską.
Dzieci dowiedziały się natomiast, że Piast
był komunistą i Polacy byli zawsze komu-
nistami, później nastąpił okres reakcji,
który trwał od Piasta aż do Kasprzaka i
Wesołowskiego i dopiero Lenin stworzył
podstawy nowej sowieckiej Polski, ale tu
zjawili się zdrajcy, przekupieni przez
szlachtę i księży, którzy trzymają w niewo-
li cały naród polski, godząc kontrewolu-
cynnie w wolność sowietów. Z całej tedy
polskości polskiej szkoły sowieckiej pozo-
stał chyba tylko język wykładowy, lecz i
tutaj mamy do zanotowania dziwny objaw.

Dzieci wygnańców, w ciągu lat, spędzo-
nych w Rosji, zepsuły sobie język, niektóre
wolały nawet mówić po rosyjsku, inne posłu-
gują się jakimś polsko - rosyjskim żargonem.
Niewielka stosunkowo ilość mówi jesz-
cze poprawnie. Personel nauczycielski i
wychowawczy, o ile składa się z komuni-
stów, fatalnie włada polszczyzną. Dzieci nikt
nie poprawia, nie prostuje błędów. Jeden z
nauczycieli zwracał na to kilkakrotnie urwa-
gę wychowawczyni, aż wreszcie na zebra-
niu usłyszał następującą odpowiedź z ust
zaciętej komunistki:

„Na co dzieciom znać język polski? co
im z niego przyjdzie? język polski jest je-
zykiem szlachty i księży, po co mają po-
znawać literaturę polską, gdzie jest tylko o
Bogu i ojczyźnie, co im da Sienkiewicz i
inni burżuazyjni ideologowie? Język ten
skazany jest na zagładę przez zwyciężki
pochód rewolucji. Językiem rewolucyj-
nego proletariatu jest język rosyjski, język

narodu, który pierwszy zerwał pęta kapi-
talizmu i ten przedewszystkiem muszą znać
dzieci proletariackie...”

Daremnie nauczyciel dowodził, że je-
zyk polski jest zarazem językiem, którym
mówią miliony ludu polskiego i polskie rze-
sze robotnicze, daremnie przypominał, że
literatura polska ma takie wzory i tradycje
rewolucyjne, o jakich Rosjanom się nie
śniło nawet...

Naostatek jeszcze jeden kwiatek so-
wieckiej pedagogiki i kultury. Wśród dzieci
polskich rozwija się szalenie (ktoby to mógł
przypuszczać w szkole „socjalistycznej”),
krainowy antysemityzm!

Główne koryfeje „oświaty polskiej”:
Marchlewska, Dierżyńska i Landauowa są
wszystkie trzy Żydówkami. I nie na tem o-
czywiście polega przyczyna rozwoju uczuć
antysemickich u dzieci. Źródło złego tkwi w
tem, że wszystkie te trzy damy nie mają
poczucia żadnego taktu i umiaru, nie znają
żadnych granic w swej żywiołowej niena-
wici do Polski. Szkalują więc najbezwzględ-
niej wszystko, co polskie, przeciwstawi-
ając dzisiejszą Polskę, utopijną Polskę so-
wiecką (oczywiście z Petersem, Unszlich-
tem, Łazowertem i innymi). Zdumiewać się
nieraz trzeba, z jakim wirtuozyzmem i
perfidią, której najprawdopodobniej jesz-
cze nigdy pozazdrościć, rzucają w duszyczki
dzieci polskich ziarna nienawiści i pogardy
do swej ziemi ojczystej, jej dziejów, oby-
czajów, kultury.

Biedne dzieci, nie mając znikąd żad-
nej pomocy, żadnej przeciwwagi, odrucho-
wo, intuicyjnie wyczuwają całą ohydę i
kłamliwość takiej pedagogii i wszystko, co
na dnie ich serc leży lepszego, czystszego i
bezwiednie miłującego prawdę, kurczy się,
paczy i ujawnia się, niestety, jako antyse-
mityzm nieprzejednany, skierowywany nie
tylko na nasadę tej dziłkiej koncepcji, ile
ku osobom swych opiekunek, plwających w
ukryte świętości duszy dziecka proletaria-
tu polskiego na obczyźnie

stwa droga przewożenia chorych na tyfus np. do Warszawy, do specjalnych szpitali epidemicznych.

Jeden z takich szpitali ma być zorganizowany w byłym baraku wojskowym w pobliżu stacji towarowej Warszawa-Wschodnia, uczęszczanej przez tysiące interesantów!

Zamiast barak ten (drewniany, przenośny) rozebrać, włączyć na wagony i przewieźć do punktu odbioru repatriantów, Min. Zdr. Publ., zarządzając w nim szpital w miejscu uczęszczanym przez rzesze interesantów, robotników i urzędników kole-

jowych, — stwarza ognisko zarazy, które może zagrozić stolicy a tem samem i całej Polsce! Być może, że i w innych punktach Warszawy, jej okolicy i centrum państwa Min. Zdr. Publ. chce zrobić coś podobnego, dlatego należy jak najkategoryczniej sprzeciwić się temu, wszystkie bowiem zarządzenia Min. Zdr. Publ. powinny zmierzać w kierunku ograniczenia epidemii do punktów odbioru!

Sejm i Rada m. Warszawy muszą zabrać głos wobec rozwijającego się niebezpieczeństwa.

A. Paczek,
poseł na Sejm.

Listy z Londynu.

(Korespondencja własna).

O rewizję traktatu wersalskiego. Projekt J. M. Keynes'a.

Londyn, 13 stycznia 1922.

Dalszy ciąg rozważań Keynesa w rozdziale VII jego książki:

Komisja Reparacyjna ustaliła sumę odszkodowań traktatowych w wysokości 138 miliardów marek złotych, z czego 132 miliardy za emerytury i straty, 6 miliardów zaś za długi Belgii. Komisja nie wyjawiała, w jakim stosunku te 132 miliardy obejmują odszkodowania za emerytury i straty. Moje własne oszacowanie sumy odszkodowań traktatowych wynosi 110 miliardów, z których 74 miliardy przypada na emerytury i zapomogi dla inwalidów, 30 miliardów na straty i szkody, a 6 miliardów za długi belgijskie.

Jeżeli wyrzeczemy się, jako niezgodnych z honorem, żądań reparacyjnych za emerytury i zapomogi, zmniejszyłyby sumę powyższą do 36 miliardów, których całkowiteścią przymusowe nie leży może w naszym interesie, do których zapłaty jednak Niemcy są teoretycznie zdolne.

Niezależnie od uproszczenia sprawy przez odrzucenie pewnych postanowień przestarzałych, lub bezużytecznych, i niezależnie od zlikwidowania okupacji na warunkach wyłuszczonej poniżej, ograniczyłbym swoją rewizję traktatu do tego prostego pociągnięcia piórem. W miejsce obecnie ustanowionej sumy 138 miliardów wstawmy sumę 36 miliardów.

Na zasadzie warunków rozejmu mamy pełne prawo do tych 36 miliardów. Obliczam z pewną dozą pewności, że ta suma 36 miliardów powinna być podzielona między sprzymierzonych mniej więcej w następujący sposób:

	Szkody dług Belgii Razem		
Imp. Brytyjskie	9	2	11
Francja	16	2	18
Belgia	3	—	3
Włochy	1	—	1
Stany Zjedn.	—	2	2
Inni	1	—	1
Razem	30	6	36

Uiszczanie przez Niemcy 5% od tej sumy rocznie plus 1% na amortyzację, jest moim zdaniem teoretycznie możliwe. Ale w praktyce może dojść do skutku tylko przez popieranie niemieckiego przemysłu wywozowego w sposób szkodliwy dla Wielkiej Brytanii i przez narzucenie skarbowi niemieckiemu programu finansowego tak przeładowanego trudnościami, iż prowadziłoby to do niezdrowych stosunków finansowych, oraz słabego i chwiejnego rządu. Nawet jeśli spłacenie tej sumy jest teoretycznie możliwe, nie uważam je w okresie trzydziestoletnim za praktycznie osiągalne.

Proponuję tedy, aby niezależnie od powyższej rewizji traktatu Imperjum Brytyjskie rzekło się swej części w całości, z wyjątkiem jednego miljarda marek złotych, zarezerwowanych do szczególnego, poniżej określonego celu i podjęło się wyrównania części Włoch i innych mniejszych klientów przez skreślenie należnych od nich długów; w ten sposób pozostałoby Niemcom do zapłacenia 18 miliardów Francji i 3 miliardy Belgii (na podstawie przypuszczenia, że Stany Zjednoczone również rzekną się przypadającej im drobnostki). Suma ta powinna być spłacana w ratach rocznych, wynoszących 6% całej sumy (t. j. 5% jako procent od kapitału i 1%, jako fundusz amortyzacyjny) przez lat trzydzieści. Przy dalszych nieznacznych zmianach celem odciążenia okresu początkowego, można śmiało przypuścić, że suma ta mogłaby być spłacana bez poważniejszej dla kogokolwiek szkody.

Drugą zmianą traktatu dotyczy okupacji. Pokojowe stosunki na kontynencie europejskim zostałyby niewątpliwie wzmocnione, gdyby na podstawie nowego układu wojska sprzymierzone zostały całkowicie odwołane z terytorium Niemiec, a wszystkie prawa inwazji zarzucono, z wyjątkiem wypadku pozwolenia Ligi Narodów, udzielonego większości głosów. Wzajemnie za to jednak W. Brytania wraz ze Stanami Zjednoczonymi powinny poręczyć Francji i Belgii jaknajdalej idącą pomoc — w wyłączeniu pomocy wojennej — w zaspokojeniu ich zredukowanych pretensji. Niemcy zaś powinny ze swej strony zagwarantować

zupełną demilitaryzację swych terytoriów na zachód od Renu.

ZASPOKOJENIE SPRZYMIERZONYCH

Francja. Czy przyjęcie takiego rozwiązania leży w interesie Francji? Jeśli nastąpi ono łącznie z dalszymi koncesjami ze strony W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, polegającymi na skreśleniu należnych im od Francji długów, zysk Francji będzie pod każdym względem przeważający.

Francja uprawniona jest do 52% wszystkich sum płatnych przez Niemcy. Obliczyłem, że pretensje Francji na zasadzie Umowy Londyńskiej (a) na podstawie eksportu niemieckiego, dochodzącego do sumy 6 miliardów, wyniosą 3,56 miliardów m. zł. i (b) na podstawie eksportu na sumę 10 miliardów m. zł. wyniosą 4,60 miliardów m. zł. Udział Francji więc wyniesie 1,85 miliardów rocznie, według założenia (a), lub 2,85 miliardów według założenia (b). Z drugiej strony winna Francja Stanom Zjednoczonym 3634 milionów dolarów, Anglii 557 milionów funtów szterlingów. Jeśli sumy te zamienimy na marki złote według parytetu, zaś roczny procent od nich wyniesie 5% plus 1% na amortyzację, zobowiązania Francji wyniosą 1,48 miliarda rocznie. Innymi słowy, jeśli Niemcy zapłacą pełną sumę i jeśli przyjmujemy korzystniejsze założenie (b) co do wzrostu ich eksportu, maksimum, którego Francja może się spodziewać stosownie do obecnego układu wyniesie sumę 0,94 miliarda m. zł. (45.000.000 f. st. zł.) rocznie. Podczas, gdy na podstawie szematu zrewidowanego, Francja nietykalna będzie uprawniona do większej sumy, mianowicie 1,08 miliarda m. zł. (54.000.000 f. st. zł.), lecz zważywszy, że zostanie jej przyznane pierwszeństwo do wszystkich istniejących zasobów Niemiec, oraz zważywszy, że cała suma znajduje się w granicach zdolności płatniczej Niemiec, będzie mogła Francja słusznie oczekiwać zapłaty.

Belgia uprawniona jest obecnie do 8% sum wpłaconych, które według układu londyńskiego wynosiłyby 280 milionów m. zł. rocznie (a), zaś 268 milionów według założenia (b). Na podstawie nowych propozycji Belgia otrzyma 180 milionów m. zł. rocznie i zyska na pewności zapłaty, co traci w przypuszczalnych wpłatach. Zabezpieczenie jej istniejącego pierwszeństwa powinno być ułożone na podstawie wzajemnego porozumienia między Belgią a Francją.

Włochy zyskałyby ogromnie. Uprawnione są one do 10% sum wpłaconych, t. j. do 326 milionów m. zł. rocznie według założenia (a), zaś 460 milionów m. zł. według założenia (b). Sumy te jednak są daleko niższe od rocznych procentów od sum, które Włochy winne są Anglii i Stanom Zjednoczonym, które to procenty zamienione na marki złote w sposób podobny do sposobu zastosowanego powyżej w wypadku Francji, wynoszą 1.000 milionów m. zł. rocznie.

POMOC PAŃSTWOM NOWOPOWSTAŁYM.

Z pretensji W. Brytanii zarezerwowanym powyżej sumę jednego miljarda marek w złocie nie po to, by Anglia zatrzymała tę sumę dla siebie, lecz by użyła jej celem ulżenia rozwiązania trudności finansowych dwóch państw, za które ponosi pewną odpowiedzialność, mianowicie Austrii i Polski.

Trudności Austrii są dobrze znane, Austria cieszy się powszechną sympatią. Wiedzieliśmy, że przetrwała i przeplakała dwa ostatnie lata; obecnie zdaje mi się, że choć napozór położenie Austrii jest bardziej rozpaczliwe, aniżeli przedtem, niewielka pomoc wystarczy. Austria nie posiada armji, a dzięki obywatelstwu swego waluty ma nieznaczne tylko długi wewnętrzne.

Proponowca moja polega więc na skreśleniu długów, łącznie z niewykonalnymi pretensjami do odszkodowań, które Austria winna obcym rządowi i na udzieleniu jej stosunkowo niewielkiej sumy z owego miljarda marek złotych. Wystarczyłoby tu kredyt na 300 milionów m. zł. oddany do jej dyspozycji w Berlinie, z którego czerpałaby w razie potrzeby w ciągu lat pięciu.

Co do innych państw nowopowstałych, skreślenie ich długów, a w wypadku Węgier także odszkodowań, powinno wystarczyć. Wyjatek stanowi Polska.

Co do Polski, to niełatwo znaleźć praktyczne wyjście z przedmiotem tak niepraktycznym (1). Zagadnienie Polski może być rozwiązane jedynie z biegiem czasu i odbudową dobrobytu jej sąsiadów. Tu zajmie się jedynie kwestją najbardziej nagłą, mianowicie umożliwienia Polsce reorganizacji swej waluty i ułatwienia jej pokojowych stosunków z Niemcami. W tym celu przyznałbym Polsce resztę zarezerwowanego miljarda, mianowicie 700 milionów marek w złocie, od których procent roczny powinien być jej wypłacany bezwarunkowo; kapitał jednak powinien być użyty na reorganizację waluty na warunkach, za potwierdzenia przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię.

F. B. Cz.

Zbliżka i z daleka.

WEKSLARSKIE SZTUKI NOWOCZESNEGO DZIEDZICA.

Jechałem koleją długo i na jednej ze mną ławce siedział jegomość, wyglądający na starego ekonoma. Czas nam się dłużył i zaczęliśmy rozmawiać. Przypuszczenie moje nie było mylne. Sąsiad przypadkowy był starym „borowym”. Jechał do miasta radzić się adwokata. Ma sprawę. Jeszcze nie w sądzie, ale tak jakby. Sprawę ciężką, bo z dawnyim dziećciem. Służył w jednej rodzinie od urodzenia niemał. Przywiązał się i kochał go. Dzieci podawał mu rękę i częstował herbatą. Gdy wyjeżdżał do ciepłych wód — jemu powierzał dozór nad dworem. Nigdy nie nie zginął. Gdy pamiątka do ślubu jechała, on tytułem honoru — siedział na kozle. Powierzał dziecku oszczędności swoje. I to jest powód zażalgu.

Dzieci sprządał majątek i kupił jany na kresach. On został. Jakżeby, panie, miał w moim wieku szukać szczęścia po świecie? Znam w boku kładzie drzewo. Tu jakby moje, a droższe, niż własne. Zostałem. Dzieci, gdy odjeżdżał, zawołał mnie i powiedział: „a co do tych oszczędności, to trzeba będzie je wypłacić. Porachujemy się. Okazało się, że dałem dziecku dwa tysiące rubli w złocie i srebrze (było to przed wojną) i pięćset rubli w papierkach. Prócz tego miałem u dziecku jedenaście kory zaległego zbroja.

Dzieci mówi: „te ruble to przetraczymy po dwie marki sześćdziesiąt fenigów za rubla, tak prawda kuzne”. A zboże — po dwieście marek korzec, jak rząd nam płacił przed dwoma laty...

— A ja mówię do dziecku: „panoczku — jakżeż to możliwe. Przecież przed wojną rubel to tyle, co dzisiaj tysiąc marek. Korzec zboża był siedm rubli, dziś jest siedm tysięcy marek. To znaczy jeden rubel wart tysiąc marek! A że to było dwa i pół tysiąca rubli, to moje pieniądze trzeba tak porachować. To

dużo. Ja nie umiem, niech pan dziedzie policzy.

— A zboże to przecie nie po dwieście marek musi być liczone, a po siedm tysięcy...

Dzieci poczerwiał z złości, ale nie powiedział, odwrócił się do okna i zaczął palcem po szybie dzwonić. Długo dzwonił, aż odwrócił się do mnie i mówi: „ja wam napizę, borowy”.

— Dobrze, panie dziedzie, ja tam mam zaufanie, że pan nie skrzywdzi.

— Po dwu miesiącach napisał do mnie. Oto jest list. Dziwny pan. Jakgdyby nie rozumiał. Pisz tak jakos dziwnie. Nie nie zrozumieć. Może pan popatrzy.

Podał mi list, który brzmiał, jak następuje: „Stosownie do rozmowy naszej komunikują, że przypadające panu wedle obliczenia pięć tysięcy czterysta marek oraz równoważnik zboża w ilości dwu tysięcy dwustu marek przesyłam dla pana pocztą”.

— W parę dni otrzymałem wezwanie od poczt, jakże siedm tysięcy sześćset marek leży dla mnie. Złapałem się za głowę. Poszedłem do księdza. Rachował, rachował — powiedział, że pan dziedzie amylł się, ale że on nie może wtrącać się do tych interesów, bo dziedzie go o to nie prosił. „Ale ja proszę — proszę do brodzieja”. „Nie, nie mogą. Ja nie adwokat”.

— Dał mi list do adwokata i radził jechać do stolicy, gdzie dziedzie nie zna. Niech pan powie, czy jest sprawiedliwość na świecie? Służyłem wienią, milowałem i oni mówili, że kochają; broniłem ich mienia więcej, niż swojego; nie dałem nikomu ruszyć. Na wyborach gadałem wszędzie u chłopów, jak dziedzie radził. A teraz taka krzywdzi! Przecie ksiądz obliczył, że to idzie w miliony. Mogłbym sobie co kupić, kawalek ziemi na ten przykład. A tu siedem tysięcy papierków, jeden korzec zboża! Ale to przecież moja krowica. Czy ja mogę darować, niech pan powie!

Gawędziłem sobie parę godzin. Chłopiek jechał do adwokata, do znanego i pocztowego adwokata. Nie potrzebował żadnej z mojej strony porady. Gadał i powtarzał po dziesięć razy te same wcięż skargi i żale. A ja cały czas myślałem o panu Janie Siedkim! O procesie, w toku którego towarzyszy Kwapiński został skazany na trzy lata więzienia z tytułu antykułów kodeksu karnego, które w Polsce nie obowiązują i obowiązywać nie będą, chyba że zmienią się ustroju polityczny tego kraju i podstawy tego ustroju. Myślałem też o psowie bolszewizmu na wsi. Chodzą jakieś agitatorowie po wsi. W artykule „Przeglądu Ziemiańskiego” p. Stecki skarży się na „Zydów”, pracujących w Ministerjum Pracy. Ten dziedzie, który w tak oczywisty sposób skrzywdził zamianą swojego „wernego borowego” więcej uczynił dla propagandy bolszewizmu na wsi niż dziesięciu agitatorów pana Lemina. A jest to napewno patriota, bogoczyński panio! Jedzi do kościół, nie jada z miewsem w piątki (chyba u Lijewskiego w Warszawie), gra z księdzem w karty, prenumeruje gazety wiadomego kierunku i nienawidzi Piłsudskiego...

Henryk Bezmaki.

P. Plater przeciwko robotnikom rolnym i... pp. Steckiemu i Morstinowi

W „Robotniku” z dnia 17 stycznia umieszciliśmy artykuł p. t. „Komunikat Związku Ziemiań”, podawaliśmy faktyczny stan, jaki się wytworzył w związku z masowym wydalaniem robotników rolnych z dniem 1 stycznia.

Polemizowaliśmy z komunikatem podpisanym przez pp. Steckiego i Morstina, zwłaszcza z tą częścią komunikatu, która ukłoniła uspić opinię publiczną. Stał się i stoimy na stanowisku, że mamy do czynienia z masowym wydalaniem robotników rolnych i dlatego musimy udeżyć na alarm, albowiem już tłumy bezrobotnych snują się po miastach w poszukiwaniu pracy, której dostać nie mogą.

Jak dalece mieliśmy rację pisać, że pp. Stecki i Morstin usypiają opinię publiczną — niech za nas mówią artykuł p. Platera, umieszczony w „Kurierze Warszawskim” 14 stycznia b. r. Plater pisze:

„Ten, który chciał i mógł dziś przejechać Polskę wzdłuż i wzerz w tych pierwszych tygodniach powojennych, napotykał niewątpliwie na każdym rodku, na wszystkich gościńcach polskich tłumy rzesze wędrujących osobników — młoda dziś już folwarka, do której dawniej dziesięć nie zawiątało od 6 — 80 ludzi szukających pracy”.

Wobec takiego oświadczenia p. Platera (bogatego obszarnika, posiadacza wielu włości) — w jakżeś świetle przedstawiają się wykreślane „zapewnienia” pp. Steckiego i Morstina?

P. Plater nazywa obecny stan rzeczy wśród robotników rolnych „nową wędrowną ludów”.

Ale tu się kończy niezgodna p. Platera z jego towarzysznymi klasowymi, a zaczyna się obszerniejsze napaść na robotników rolnych i na ich związek. P. Plater twierdzi, że winę za oną „wędrowną ludów” ponoszą partje lewicowe i reforma rolna, jakoteż Sejm, który uznaje prawo organizowania się robotników rolnych w związki zawodowe...

W swoim klasowym zniechęceniu dopuszcza się b. hrabia Plater kłamstwa mówiąc:

„Lat temu trzy gospodarkę naszą pozabawione były zupełnie pracowników; nie wiadomo było jak ruszyć warsztatem, choć po miastach 300.000 bezrobotnych wyciągało ręce po zasiłek rządowy, którym sfinansowano (dla polityki) tak hojnie, że dziś daniami i tysiącem świadczeń musimy nadwyrężony skarb ratować”.

Otóż było wręcz przeciwnie. W okresie, o którym mówi p. Plater, właśnie folwarki były przeładowane robotnikami, bezrobocie bowiem w miastach spędzało robotników w poszukiwaniu pracy na wieś.

Walka, jaką Związek robotników rolnych przeprowadzał ze Związkiem ziemiań — dotyczyła właśnie sprawy redukcji rob. rolnych, której domagali się wówczas ziemiańscy.

A już szczytem bezwstydu jest twierdzenie p. Platera, że to z winy „bezrobotnych” biedni obszarnicy muszą dziś ratować nadwyrężony skarb państwa. O tem, kto nadwyrężył skarb państwa lepiejby p. Plater nie mówił wcale. A p. Morstinaśka przekocha się z jełków rolnych Platców, z jakim trudem przyjdzie mu śledzić daninę od braci obszarniczej. Następnie p. Platera ogarnia żal i tęsknota do huku armat:

„Kto przeżył na wsi to pociądo od lat 3 panującą w naszych stosunkach na prowincji, ten nieomal z żalem wspomina huk armat i te chwile, przeżywane w ogniu walki, wśród niepewności jutra”.

Co do armat, to rzeczywiście sprawa dość trudna, ale walka i obecnie toczy się... o swe przywileje klasowe, a niepewność jutra jest dziś dla was większa, niż przed trzema laty. Skądże ten żal o panowie magnaci? Konieczne huk armatowego Wam się zachołło?

P. Plater pisze jeszcze, że uczniowie piszącego to słowa, tłumnie gromą się do pracy u „ludzi uczciwych i kulturalnych”.

Ach, ta uczelność obszarncza! Możeby tak „ucielni” p. Plater załatwił sprawę z delegatem Kasprzkiem, który bezprawnie został przez niego wydany. Możeby też tak wykonał orzeczenie Komisji Rozjemczej powiatu białostockiego, nakładające nań obowiązek odszkodowania na sumę przeszło 200 tysięcy marek?

J. Kwapiński.

Prasa polska na obczyźnie.

Na Syberji, gdzie znalazła się duża ilość Polaków, powstały w drugiej połowie wojny europejskiej, pisma polskie. Na początku rewolucji bolszewickiej zaczął w Chabarinie wychodzić litografowany tygodnik „Listy Polskie Dalekiego Wschodu”, który dotrwał do końca 1919 r. W tymże mieście w ciągu 1919 r. wychodził dziennik „Polski Kurjer Wieczorny Dalekiego Wschodu”, tygodnik „Niepodległość”, dwutygodnik „Przegląd” (od 1 maja 1919 r. do 1 maja 1921 r.), dwa periodyki „Opieka Społeczna” i „Harczer”, oraz pismo satyryczne „Wiaterok”.

„Przegląd” był najlepszym pismem kolonii polskiej na Syberji.

„Echo Polskie” we Władywostoku wychodziło przez 4 miesiące, zaś „Polaka nad Amurem” w Chabarowsku ukazało się zaledwie pięć numerów.

Od 1918 do 1920 r. Dowództwo Wojska Polskiego na Syberji wydawało pismo

„Żołnierz Polski — Harcerz Polski”, w tym czasie wychodził również w Nowomikolajewsku tygodnik „Głos Polski”.

Obecnie najgłośniejszym centrum działalności kolonii polskiej na Dalekim Wschodzie jest Japonia. Tam też zaczęło wychodzić od października roku zeszłego pismo dwutygodniowe „Echo Dalekiego Wschodu”, wydawane przez p. Annę Bielkiewiczównę w Tokio. Pismo to, redagowane przez p. W. Piotrowskiego, jest bardzo oryginalne i wprost jedyne w swoim rodzaju. Każdy zeszyt składa się z trzech działów w językach: polskim, angielskim i japońskim. W dziale polskim są ryciny krajobrazów japońskich, bądź reprodukcje japońskiej sztuki. Dział japoński i angielski zawiera widoki z Polski (Kraków, Wilno, krajobraz polski i t. p.), reprodukcje Grottera, Malczewskiego, Kossaka i w. in. Ponadto dział angielski zawiera artykuły o powstaniach polskich, sytuacji ekonomicznej Polski, możliwościach handlowych i t. p. artykuły ogólne, niezależnie od polskich spraw lokalnych na Syberji, bądź w Japonii.

Pismo to dobrze, rozumnie redagowane, wydawane na ładnym papierze, poświęcając w języku angielskim i japońskim dużo uwagi sprawom polsko-japońskim, spełniać może poważną rolę uświadamiającą, ile że rosyjska prasa antybolszewicka uprawia na Dalekim Wschodzie oszczerczą kampanię antypolską.

Wł. W.

P. Skirmunt o sytuacji międzynarodowej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej Kom. Spraw Zagranicznych.

Przewodniczący p. Grabski.

Na początku posiedzenia wysłuchano — poza porządkiem dziennym — referatu p. Kamienieckiego w sprawie umowy tranzytowej polsko - niemieckiej. Wnioski referenta, wypowiadające się za ratyfikacją umowy i wywołanie Rządu do baczności, aby koleje polskie wytrzymały konkurencję techniczną kolejnictwa niemieckiego, uchwalono.

Przystąpiono do właściwego porządku dziennego.

Sytuację międzynarodową przedstawił p. minister Skirmunt.

W dniu onegdajszym Rząd włoski zaprosił Rząd polski do wzięcia udziału w konferencji finansowej i gospodarczej, wyznaczonej w Genui na dzień 8 marca r. b. Sprawę pociągnięcia do współpracy w odbudowie Europy Niemiec, postawiono po raz pierwszy przed dwoma laty w korespondencji między Lloyd George'm a Nittim. W San - Remo w kwietniu 1920 r. miano o tem mówić, ale Francja oparła się stanowczo. Poruszano także i ewentualne wciągnięcie Rosji. W następstwie dokonania się znaną ewolucją systemu rządowego Rosji. W Niemczech opracowywano plany zbliżenia z Rosją. Zbliżenie nastąpiło faktycznie. Inne mocarstwa wzięły to bacznie pod uwagę. Tu Anglia, dążąc do klamienia wyściga swemu przemysłowi i obawiając się konkurencji niemieckiej, zajęła stanowisko pojednawcze. Francja bała się, że Niemcy nie wykonają zobowiązań Traktatu Wersalskiego, a jeszcze może więcej sojuszu militarnego Niemiec i Rosji. W rezultacie powstała myśl utworzenia nowego systemu współpracy europejskiej, bez monopolu ze strony Niemiec w Rosji. Po ogłoszeniu przez Niemcy niewypłacalności rozmowy odmownie nabrały charakteru konkretnego. Rada Najwyższa w Cannes opracowała projekt konferencji w Genui. Później, jak wiadomo, Briand ustąpił, władzę we Francji objął Poincaré. Jest on szczerym i stanowczym przyjacielem Polski. W stosunku do Niemiec reprezentuje on ściśle wykonanie Traktatu. Rząd polski wita p. Poincaré z całą sympatią i pełnem zaufaniem. W sprawie konferencji genueńskiej polityka francuska prawidłowo, bnie nie ulegnie zmianie. Projekt ściślejszej umowy między Anglią a Francją pozostanie bez zmiany zasadniczej, spodziewane są jeszcze modyfikacje na korzyść Polski. W tej nowej sytuacji Rząd polski rozróżnia trzy rzeczy osobne: 1) współpracę ogólną - europejską, 2) odbudowę Rosji, 3) współpracę z Niemcami. Co do punktu pierwszego Rząd polski nie chce opuścić momentu nawiazania nici gospodarczych, handlowych i finansowych z Rosją; co do punktu pierwszego Rząd polski musi mieć miejsce odpowiednio zagwarantowane. Rokowania handlowo - gospodarcze z Rosją niebawem się rozpoczną. Francja i Czechosłowacja liczą na współpracę polską w dziedzinie odbudowy Rosji. W zakresie odbudowy Europy jesteśmy raczej polistwem, któremu trzeba pomagać. W tem leży trudność. Im bardziej nasze położenie gospodarcze i finansowe będzie się poprawiało, tem większym będzie nasz udział i wpływ na ogólną - europejską wysiłkę odbudowy. Według tekstu rezolucji z Cannes pożądanym jest, by do Genui przybyli prezydenci ministrów wszystkich krajów. Kraje najslabsze winno otrzymać znaczne kredyty. Warunki uczestniczenia: 1) krajami nie wolno narzucać innemu krajowi swego ustroju społecznego i państwowego. 2) kapitały prywatne muszą mieć pewność, że nigdzie nie narażą ich na konfiskaty i wywłaszczenia, 3) kraje,

które tego nie uczyniły, muszą uznać dług i zobowiązania poprzednich rządów, 4) każdy kraj musi przestrzegać nieprzewodzenia propagandy przeciwko ustrojowi innych krajów, 5) kraje winny zobowiązać się, że nie będą wpaadały na szpiegów, 6) jeżeli Rząd sowiecki przyjmie warunki powyższe, mocarstwa gotowe są go uznać. Ten ostatni punkt wywołuje duże wątpliwości we Francji i Czechosłowacji. Co do nas, ponieważ uznaliśmy już Rząd sowiecki, to zagadnienie dla nas nie istnieje. Uznaniem Sowietów de jure może być połączone z uznaniem naszych granic wschodnich. Wiadomości prasowe o rzekomej wyeliminowaniu Polski z całej sprawy, były zupełnie zmyślane. Spodziewany jest udział po 3 — 5 delegatów od mocarstw głównych, po 2 od państw innych. Prace przygotowawcze do konferencji genueńskiej niebawem się rozpoczną, zapewne przy Prezydium Rady Ministrów.

W dyskusji zabiera głos p. Rataj. Wyobraża on sobie referat p. ministra nieco inaczej. Chciałby wiedzieć, na czym polega polityka czynna, na czym polega działalność Rządu polskiego w sprawach sytuacji ogólno - europejskiej. Np. projektem umowy francusko - angielskiej byliśmy zaskoczeni. Czy robimy coś dla uzyskania uznania przez Europę naszych granic wschodnich? Jak wyglądała stosunki z Łotwą? Nie znamy całości polityki ministerstwa spraw zagranicznych.

P. Bryl zapytuje, czy Rząd polski opracował jakiś program odbudowy Europy z uwzględnieniem interesów Polski?

P. Skirmunt stwierdza, że program, o którym chodzi p. Brylowi, właśnie się wypracowuje. Co się dotyczy pytań p. Rataja, odpowiada szczegółowo. Zadanie swoje p. Skirmunt pojmował jako zapewnienie Europy, że Polska jest czynnikiem pokojowym. Dalej trzeba było załatwić do końca sprawy graniczne. Dziś można skonstatować, że opinia Europy zmieniła się na korzyść Polski. Uwierzono w naszą pokojowość. Załatwiliśmy pomyślnie sprawę śląską. Załatwiamy sprawę wileńską. Pozostają jeszcze Galię Wschodnią. Przemyśle z Francją i Rumunią, rokowania z Czechami, umowa z Gdańskiem stanowią ciągłość i jedną linię. Naturalnie są jeszcze różne sprzeczności, ale raczej pozorne. Wobec Rosji szliśmy po linii pośredniczącej między nią a Zachodem Europy. Co do państwa bałtyckiego, podstawą naszej polityki jest możliwe porozumienie z nimi wspólną drogą. Przeszkadzała nam sprawa litewska. Wobec Łotwy mamy duże żale za jej politykę agrarną i szkolną. Musimy domagać się odmiłodowania dla ziemian Polaków i zachowania przynajmniej ich siedlisk. Ale o zerwaniu z tej racji stosunków nie było mowy. Z Estonią rozpoczynamy rokowania o umowy szczegółowe. W związku między Rosją a Finlandją ofiarowaliśmy pośrednictwo. Finlandja przysłała nam podziękowanie. Wpłynęliśmy niewątpliwie na złagodzenie stosunków. Słowem, nie odchylaliśmy się od linii pokojowej.

Rokowania górnośląskie przechodzą w atmosferze wybitnie życzliwej i chętniej do kompromisów. Istnieje ze strony Niemiec propozycja uregulowania tranzytu między Niemcami a Rosją. Dziś musimy jaknajprędzej dokonać sanacji skarbu, uporządkować budżet i sytuację gospodarczą.

P. Grabski proponuje utworzenie specjalnego subkomitetu z 3 członków, delegowanych przez 3 głównych klubów, dla stałego kontaktu z Rządem w sprawie przygotowań dla konferencji w Genui.

P. Rataj jest przeciwny wyborowi subkomitetu. Komisja musi obrabiać szczegółowo

sprawozdanie z planów ministerstwa i akceptować je albo odrzucić. Jeżeli idzie o przygotowanie materiałów, to jest rzecz specjalistów.

P. Starowiejski nie chce łączenia władzy ustawodawczej z wykonawczą. A do tego zmierzają wileski p. Grabskiego.

Po przemówieniach pp. Grabskiego i Czerniewskiego p. Marjan Seyda, nie czyniąc zarzutów p. ministrowi, pragnie jednak usłyszeć konkretny program ministerstwa w polityce światowej.

P. Witos sądzi, że chodzi nie o teorię ale o praktykę. Oparcie o Francję i Rumunię musi się wyrazić w umowach konkretnych. Te umowy winny być możliwie szybko podpisane. Czy p. Ladoś wyrównał łuki w traktacie polsko-czeskim podczas swej ostatniej podróży do Pragi?

P. Skirmunt wyjaśnia sprawę umów z Francją. P. Ladoś w Pradze nic nie przerabiał. Jako kierownik Wydziału Środkowo-Europejskiego w ministerstwie jeździł z pewnymi poleceniami. Rokowania p. Półta z p. Benessem są na prymśnem ukończeniu. Odczytuje dokumenty, precyzujące podstawy polityki zagranicznej ministerstwa. Dokumenty te zawierają tezy polityki polskiej wobec Rosji i w sprawie wileńskiej. Z tez powyższych wynikać należy skonstatowanie, że okres interwencji do spraw wewnętrznych Rosji się skończył definitywnie: dzisiaj większość mocarstw rozpoczęła politykę pokojowego przenikania; Polska pierwsza weszła na tę drogę. Tezy w sprawie wileńskiej zawierają postulaty autonomii i dwustronnej umowy. Po krótkiej dyskusji formalnej postanowiono posiedzenie odroczyć do czwartku 19 stycznia o godz. 11-ej rano.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31, odbędzie się wieczór poświęcony twórczości

ROMAIN ROLLAND'A

Prelekcje o twórczości artystycznej R. Rolland'a wygłosi

POS. KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Fragmenty z utworów R. Rolland'a odtworzą art. dram.

Zygmunt Nowakowski i Jan Kochanowicz.

Bilety do nabycia przy wejściu od godz. 5-ej po poł.

Kronika sejmowa.

OCHRONA LOKATORÓW.

Komisja prawnicza, po dyskusji, w której zabierali głos, m. in. tow. Marek, Lieberman i Pużak, uchwaliła utrzymać art. 5 ustawy o ochronie lokatorów, t. j. obowiązek lokatora ponoszenia t. zw. świadczeń odpłatnych (woda, światło, dozorca i t. p.). Przeciwno temu wnioskowi głosowali nasi towarzysze.

Następnie tow. Pużak referował ustawę o rewindykacjach majątków skonfiskowanych w b. zaborze rosyjskim i ustawę o pensji skazanców politycznych. Obie sprawy odroczone do zasięgnięcia opinii Rządu.

Z KOMISJI SKARBOWO - BUDŻETOWEJ.

Obszarnczy, chłopci, fabrykanci, kupcy i t. p. unicestwili ustawę z d. 20 maja 1921 r. o tymczasowym poborze państwowego podatku dochodowego, a tem samem i sam podatek za rok 1919/20 i... czekają na nowelę do ustawy zasadniczej z czerwca 1920 roku.

Tymczasem robotnicy płacą na mocy ustawy zasadniczej o podatku dochodowym, przyczem ściągają się po kilka tysięcy miesięcznie!

Ministerjum Skarbu... ustąpiło naciskowi większości komisji... Tylko tak dalej, a chaos podatkowy się powiększy i skarby będą w dalszym ciągu świecić pustkami.

Z KOMISJI WOJSKOWEJ.

Na komisji wojskowej w dalszym ciągu toczyły się obrady nad pragmatyką oficerską. Główny przedmiot obrad stanowiła sprawa stanowiska oficera w razie wyboru na posła lub senatora. Tow. Lieberman i i pos. Bagiński żądali uzgodnienia pragmatyki z przepisem nowej ordynacji wyborczej, według której oficer w razie wyboru wychodzi ze stosunku zależności służbowej i przez cały czas piastowania mandatu nie ma prawa nosić mundur. Po dłuższej dyskusji komisja, mimo sprzeciwu przedstawiciela M. S. Wojsk., przychyliła się do wniosku wymienionych mówców.

Sprawa redukcji personelu robotniczego w warsztatach wojskowych i redukcji plac w tychże warsztatach, którą tow. Lieberman poruszył na poprzednim posiedzeniu, odpadła i będzie omawiana na następnym posiedzeniu, z powodu opóźnienia się p. ministra spraw wojskowych, wywołanego sprawami służbowymi.

Z KOMISJI ROLNEJ.

Na wczorajszym posiedzeniu przyjęto w drugim i trzecim czytaniu Ustawę w przedmiocie upoważnienia osób, uprawiających działki ziemi na cudzych gruntach na obszarze województw: Nowogródzkie-

go, Poleskiego i Wołyńskiego, oraz powiatów: grodzieńskiego, wolkowskiego i białowieskiego wojew. Białostockiego, do czasowego użytkowania uprawianych przez nich gruntów i zajętych pomieszczeń. Sprawa ta dotyczy drobnych dzierżawców, małorolnych i bezrolnych. Dotyczy ona również masowych eksmisji na kresach.

Kronika polityczna.

ZAPROSZENIE POLSKI NA KONFERENCJĘ W GENUI.

Włoski minister pełnomocny przy rządzie Rzeczypospolitej, p. Tomassini, przysłał na ręce p. ministra spraw zagranicznych pismo, w którym zaprasza się Rząd Rzplitej do wzięcia udziału w konferencji ekonomicznej i finansowej, która będzie otwarta w Genui 8 marca 1922 r. Jednocześnie p. Tomassini przysłał kopję rezolucji, przyjętej 6 stycznia 1922 r. przez rządy sprzymierzone, zebrane na konferencji w Cannes i prosi o podanie nazwisk delegatów polskich, oraz ich personelu.

Biuro prasowe ministerjum Skarbu komunikuje: Koła przemysłowe zwrócili się do ministra skarbu z zażaleniem, że rząd czeski nie wpuszcza polskich derywatów naftowych przez Bogumin i nie przepuszcza do Polski z powrotem obcych cystern wyładowanych. Na skutek interwencji p. ministra skarbu poseł czeski w Warszawie, p. Prokop Maxa, zajął się z całą gotowością tą sprawą i wyjaśnił, że obecnie tranzyt przez Bogumin jest już swobodny i że rozporządzenie czeskiej administracji kolejowej dotyczyło wyłącznie tak zw. reekspedycji.

REPATRIACJA.

Nadzwyczajny Komisarz do spraw repatriacji stwierdził, iż repatrianci przybywają do Polski w stanie wycieńczenia i zaraży nie tylko z tego powodu, iż w Rosji panuje głód, przed którym uciekają do Polski, ale również dlatego, że podróże z Rosji trwają całymi tygodniami, a niekiedy i miesiącami, podczas których rząd sowiektów nie daje prawie żadnej pomocy żywnościowej i podróże te odbywają się w wagonach tak zaważonych, iż nawet zdrowi repatrianci ulegają zarażeniu i często umierają w pociągach przed przybyciem do Polski.

W związku z tem Nadzwycz. Komis. do spr. repatr. zwrócił się do min. spr. zagr., ażeby przy pomocy swoich placówek w Rosji uświadomiło repatriantów o niebezpieczeństwach, które im grożą w drodze do kraju.

Jednocześnie Nadzw. Kom. polecił zebrać dane szczegółowe o zaniedbaniach ze strony rosyjskiej, o usunięciu których Rząd polski występować będzie u rządu sowieckiego.

Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 18 b. m. wysłuchała referatu szefa Sztabu Generalnego o wytycznych polityki zagranicznej państwa Polskiego ze stanowiska potrzeb wojskowych. W referacie uwidocznił on pokojowość polityki polskiej i konieczność bezwzględnej jednolitości wszystkich czynników rządowych w dziedzinie polityki zagranicznej. Rada ministrów przyjęła wsnute z referatu wnioski, zgłoszone wspólnie przez ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wojskowych, a uwzględniające na pierwszym miejscu zacieśnienie sojuszu z Francją.

Dalej Rada ministrów przyjęła do wiadomości oświadczenie ministra Skarbu o przygotowaniu projektu przeklasowania miejscowości pod względem wysokości dodatków drożynianych dla urzędników i projektu rozszerzenia dostarczania pomocy lekarskiej na wszystkich funkcjonariuszy państwowych. Merytoryczne rozpatrzenie spraw, dotyczących położenia urzędników odłożono do przyszłego tygodnia.

Następnie Rada ministrów upoważniła ministra kolei żelaznych do ogłoszenia pracownikiem kolejowym na obszarze Górnośląska, przyznany Polsce, że Rząd polski nie zamierza stosować do ich własności ruchomych i nieruchomych prawa likwidacji, zastrzeżonego w traktacie Wersalskim.

Wreszcie Rada ministrów, po przeprowadzeniu dyskusji nad sytuacją, wywołaną po dokonaniu wyboru w Wileńszczyźnie, postanowiła, stojąc na stanowisku całkowitej swobody wypowiedzenia się Sejmu wileńskiemu, uzależnić określenie dalszego postępowania Rządu od zasadniczych uchwał Sejmu wileńskiego.

Prof. Askenazy, delegat polski przy Lidze Narodów, wraca dziś do Warszawy.

Według informacji prasy zagranicznej posłem węgierskim w Polsce został mianowany adjutant przyboczny regenta Horthy'ego, kapitan Georgy.

Dowiadujemy się, że w sekretariacie Ligi Narodów rozpatrywana jest sprawa zmiany stanowiska kadencyjnego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na stałego.

Tow. Stefan Trojanowski

członek dzielnicy Mokotowskiej.

Tow. Stefan Trojanowski (Giser) zmarł po długich i ciężkich cierpieniach na proletariacką chorobę gruźlicę. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 1 pp. z mieszkania przy ul. Zygmuntowskiej w Mokotowie nr 1 m. 14.

Ruch robotniczy. Z życia partii.

Baczność! Komitet dzielnicy Jerozolimskiej PPS, zawiadamia członków, że dn. 21 b. m. o godz. 9 wiecz. w sali Zw. metalowców (Leszno 53) odbędzie się zabawa taneczna, na dochód dzielnicy. Bilety dla członków i gości wprowadzonych nabywać można w lokalu dzielnicy (Chłodna 41). Liczba biletów ograniczona.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek dn. 19 b. m. o godz. 5½ w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu. Jednocześnie komitet dzielnicy Mokotowskiej wzywa swoich członków do uregulowania podatku partyjnego za rok 1921 oraz zmiany książeczek.

Dzielnica Praska. W czwartek dn. 19 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N. Bródno. W piątek dn. 20 b. m. o g. 5 w lokalu dzielnicy (Okniecka 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 20 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. W piątek dn. 20 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek dn. 20 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Klub mandolinistów. W czwartek dn. 19 b. m. o g. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędą się ćwiczenia pod kierownictwem dyrygenta. Członkowie klubu winni przybyć z instrumentami. Nowi członkowie zapisywać się mogą od g. 7 wiecz.

Ruch zawodowy.

Baczność piekarze! W Brześciu Litewskim pracownicy piekarscy przystąpili do strajku o 8-godzinny dzień pracy i warunki. Należy przeto omijać tę miejscowość, ażeby w ten sposób robotnicy mogli wywalczyć to, co jest ustawą objęte.

Zarząd Główny Zw. Zaw. rob. przem. społ. w Polsce.

Baczność fabryki wojskowe! Delegaci i mężowie zaufania fabryk wojskowych na zebraniu w dn. 17.I 22 r. uchwalili nie pobierać depultu na miesiąc styczeń z powodu złego gatunku artykułów i upowładnili Komisję Międzyzwiązkową do poczynienia kroków dla uzyskania artykułów lepszych, względnie ekwiwalentu pieniężnego.

REZOLUCJA

z walnego zgromadzenia Zw. Zaw. Rob. Rol. pow. warszawskiego z dn. 15.I 1922 r.

Zważywszy, że spokojne obywatelskie zachowanie się rob. rol. wymagane przez powagę chwili powojennej dla dobra i całości Rzecz. Polskiej, jakie wytworzył Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzecz. Polskiej wśród robotników rolnych w ciągu trzech lat swej usilnej pracy, nie znalazło u p. ziemian oddźwięków, lecz przeciwnie rozumieją oni przez to, że organizacja rob. rol. przestała istnieć, że uczynią z rob. rol. białego marzyna i t. p., mając na usługach związek obszarńczo - chrześcijański, za którego pomocą rozpoczynają z rob. rol. bezwzględną walkę, chcąc doprowadzić rob. rol. do ostatniej nędzy, a zatem kraj do ruiny. Że ziemianie omijają ustawy obowiązujące w pośrednictwie pracy na roli, co przewiduje Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dn. 7.IV, art. 38, drwiąc takim postępowaniem z rządu i klasy robotniczej, że członkowie Zw. Zaw. Rob. Rol. przy bezskuteczem poszukiwaniu pracy przez dni 14, takowej nie znaleźli, spotykając się z odmową, bądź marzyczeniem przez ziemian związku wrogiemu klasie robotniczej, t. zw. Zw. Chrześcijańskiego, do zapisania się do którego są zmuszani. Że podinspektor pracy p. J. Mierzejewski wyudza na nieświadomych robotnikach podpisy na okrzyść obszarńców, bądź też podpisuje sam wbrew woli robotników akty, krzywdzące robotników. Wobec powyższego rob. rol., zorganizowani w zw. klasowym pow. warszawskiego w pierwszym rzędzie zwracają się do M. P. i O. S. z wezwaniem o wpłynięcie swą rządową powagą na atroganckie zachowanie się zw. ziemian względem członków Zw. kl. rob. rol. Rzecz. Polskiej i zmuszenia ziemian do urzędowego pośrednictwa pracy oraz ukarania podinspektora pracy p. J. Mierzejewskiego i usunięcia go z zajmowanego stanowiska, jako człowieka szkodliwego i hańbiącego M. P. i O. S. i nie nadającego się w instytucji obrony pracy. W przeciwnym razie robotnicy rolni, pozostawieni sami sobie, będą poszukiwać praw, jakie przysłu-

gują każdemu obywatelowi, drogą walki, nie baczając na wyniki talkowej i mając niezłomną ufność w zwycięskie jutro.

Zebrańie Sekcji piekarzy. W niedzielę dn. 13 b. m. w teatrze Powszechnym odbyło się walne zebranie Sekcji piekarzy Zw. zaw. rob. przem. społ. a następującym porządkiem dziennym: Zagajenie i wybór prezydium, wybór zarządu, sprawa pracy nocej i sprawy organizacyjne.

(Zebranie było zwołane przez Komisję organizacyjną, gdyż Zarząd główny w miesiącu grudniu rozwiązał zarząd sekcji piekarzy za niepodporządkowanie się statutowi i wypuszczenie książeczek z nagłówkiem: „Związek Rob. Przem. w Polsce, filja” i zbieranie w imieniu Związku rob. przem. społ. składek członkowskich, a nieplacenie talkowych do kasy Związku.) Rozbijacze związków zawodowych bandę przyszli, choć nie ich nie łączy ze Związkiem rob. przem. społ. i chcieli rozbicie zebranie. Widząc, że im się to nie udało, pozostali na sali, dlatego jedynie, ażeby nie dać zebrania doprowadzić do końca. Mimo wielu sposobów, używanych przez rozbijaczy, nie udało im się, gdyż większość, t. j. członkowie Zw. zaw. rob. przem. społ., przyjęli program porządku dziennego i przystąpiono do obrad. Wówczas, po wypróbowaniu wszystkich środków, rozbijacze, w liczbie kilku osób, opuścili salę, ale nikt z zebranych ich nie naśladował. Po opuszczeniu sali przez kilku rozbijaczy, obradowano nad wszystkimi punktami, a między innymi wpłynęło kilka rezolucji, domagających się bezwzględniego zniesienia w piekarniach pracy nocej, jak również prowadzenia Związku drogami czysto zawodowymi. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, by zażądać od tych, którzy nie-Grudzińskiego i drugich, którzy w imieniu Związku prawnie podszywając się pod Związek rob. przem. społ., zbierali składki członkowskie dla celów nieświadomych, by je zwrócili. Wobec powyższej na walnym zebraniu decyzji i zgodnie z regulaminem i statutem Związku rob. przem. społ. Zarząd główny wzywa wyżej wymienionych, ażeby do dnia 30 stycznia 1922 r. pieniądze, nieprawnie przywłaszczone, złożyli na ręce zarządu sekcji piekarzy, w przeciwnym razie Zarząd główny będzie poszukiwał talkowych na drodze prawnej.

Zarząd Główny Związku zaw. rob. przem. społ. w Polsce.

PROTEST

Członków Związku Zaw. Fotografów—Pracowników.

(Nadzwyczajne zebranie członków Zw. Zaw. pracowników zakł. fotograficznych przyjęło w dn. 13 b. m. następną uchwałę:

Członkowie Zw. Zaw. pracowników zakł. fotograficznych, zgromadzeni na nadzwyczajnym zebraniu w d. 13-ym stycznia r. b., stwierdzają, iż członkowie zarządu, podpisując list, zredagowany przez p. Marijana Fuksa, w którym, w imieniu—jakoby—pracowników zakładów fotograficznych zwrócili się do niego, aby wpłynął na odpowiednie władze i wyjednał pozwolenie otwierania zakładów fotograficznych w niedziele i święta — działali bez porozumienia się z ogółem pracowników.

Walne zebranie protestuje w sposób kategoryczny przeciw dążeniom właścicieli zakładów fotograficznych, usiłujących podstępnie pogwałcić prawo o odpoczynku niedzielnym.

Pracownicy fotograficzni stwierdzają, iż wszelkie próby, czynione przez kogokolwiek w tym kierunku, napotkają najostrejszy sprzeciw z ich strony.

Zebranie ogólne udziela nagany tym członkom zarządu, którzy bez porozumienia się z zarządem i ogółem kolegów samowolnie podpisali list do p. Fuksa.

Ruch kulturalno-oświatowy

Ze Stow. esperantystów „Laboro“. W niedzielę 22 stycznia o g. 5 pp. w lokalu Gospody Rob. (Bagatel 12a) odbędzie się zebranie miesięczne Stow. esperantystów „Laboro“ na temat „Międzynarodowa organizacja i kongresy esperantystyczne“.

Zw. Niozal. Ml. Socj. W niedzielę 22 b. m. o g. 4 pp. w lokalu Stowarzyszenia (Wolnomysłoteli (Królewska 16a) odbędzie się ogólne zebranie Zw. N. Ml. S. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie ze Zjazdu ogólno-akademickiego, 2) Sprawy organizacyjne.

Rewizja w „Ognisku Robotniczym“.

Od Stow. kull.-oświatowego „Ognisko Robotnicze“ otrzymujemy skargę, że w dniu 11 stycznia pol. lica VI okręgu dokonała rewizji w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Leszno 53. Podczas rewizji nie nie znaleziono, lecz lokal opieczetowano, nie podając motywów tegoż zarządzenia.

Stowarzyszenie „Ognisko Robotnicze“ twierdzi, że jest organizacją bezpartyjną, stojącą na gruncie państwowości polskiej i zajmuje się od lat trzech wyłącznie prowadzeniem biblioteki, urządzeniem odczytów naukowych i przedstawień amatorskich. Dlatego ta represja władz policyjnych jest niezrozumiała dla Zarządu i ogółu członków Stow., którzy żądają ze strony władz odpowiedniego wyjaśnienia.

Teatr „Nowości“ Białostka 5.

Dziś: „Biały Mazur“

z p. Lucyną Messal w roli głównej.

Teatr dobrze ogrzany.

Pocz. 8 wiecz.

Bilety u Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9. do godz.

5 po pol.—wieczorem od 5 w kasie teatru.

CYRK

Dziś Rekordowy

program styczniowy złożony z niezwykłych atrakcji wszechświatowej sławy. Początek 8 wieczór.

Od **Kaszlu** i **PRZEZIĘBIENIA** używaj

„Pastylki **Neo-Valda**“

Wyrobu Laborator. Chemiczno-Farmaceutycznego

Modliński i Krogulecki w Warszawie.

Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Polska Składnica Pomocy Szkolnych S. A.

Warszawa, Nowy-Świat 33 — Marszałkowska 143

poleca Nowość!

Organizacja Powstania Styczniowego

przez Edwarda Maliszewskiego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genewie

SOWIETY PRZYJĘŁY UCHWAŁY KONFERENCJI W CANNES.

Paryż, 18 stycznia. — (P. A. T.). Havas. Jak się dowiaduje „Temps”, przedstawiciel sowietów w Londynie złożył moję, zawiadamiającą, że sowiety przyjął rezolucję konferencji w Cannes.

REKA W REKĘ Z NIEMCAMI.

Moskwa, 18 stycznia. — (P. A. T.). Potwierdza się wiadomość, że Lenin w żadnym razie do Genewy nie pojedzie, natomiast do delegacji rosyjskiej na tę konferencję wejdzie Joffe i Rastawski. Nie wiadomo jeszcze, kto będzie prezesem tej delegacji. Komisja, której powierzono opracowanie programu tej delegacji, jest zdania, że wytyczne postępowania tej delegacji na konferencji winny być skoordynowane z wytycznymi delegacji niemieckiej, aby w ten sposób stworzyć przeciwwagę w stosunku do ententy w szczególności zaś w stosunku do Francji.

ZAPROSZENIE CZECH.

Praga, 18 stycznia. — (P. A. T.). Rząd czeskosłowacki otrzymał wczoraj oficjalne zaproszenie na konferencję w Genewie. W ministerstwie spraw zagranicznych utworzono komisję, która przygotowuje materiały na konferencję w Genewie. W skład tej komisji wejdzie przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oraz kółka ekonomiczne i finansowe.

NIEMCY PRZYJĘŁY ZAPROSZENIE.

Berlin, 18 stycznia. — (P. A. T.). Gabinet Rzeszy zawiadomił wczoraj rząd włoski za pośrednictwem niemieckiej ambasady w Rzymie, iż przyjmuje zaproszenie na konferencję w Genewie. W kołach rządowych przypuszczają, że kanclerz Rzeszy dr. Wirth obejmie sam przewodnicztwo w delegacji niemieckiej.

Wirth o odbudowie Europy

Berlin, 18 stycznia. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia partii centrowej kanclerz Rzeszy Wirth wygłosił dłuższe przemówienie, w którym stwierdził z zadowoleniem, iż partia centrowa aprobuje kierunek polityki jego rządu. Kanclerz motywował następnie konieczność solidarności współpracy wszystkich narodów w dziele przywrócenia równowagi ekonomicznej Europy, podnosząc przytem, że narady te winny zainteresować się także kwestią odszkodowań niemieckich, jako ściśle związanych z całokształtem zagadnień ekonomicznych i finansowych Europy. Kanclerz wita z zadowoleniem fakt zwołania konferencji genueńskiej, wskazując drogę solidarności, po której zdaje winny narodzić się świat, aby zapobiec groźbie im katastrofie.

Powstanie w Karelii

NOTY FINLANDZKIE.

Helsingfors, 18 stycznia. (PAT.) Peltonmies Finlandzki w Moskwie wręczył rządowi sowieckiemu dwie noty. W pierwszej notie rząd finlandzki protestuje przeciwko naruszeniu granicy przez wojska sowieckie, w drugiej zaś przeciwko przerzuceniu działalności komisji repatriacyjnej.

Helsingfors, 18 stycznia. (PAT.) Rząd sowiecki przesłał Finlandji nową notę z żądaniem rozbrojenia Rosji, którzy schronili się do Finklandji, wysiedlenia białych działaczy rosyjskich, wreszcie wynagrodzenia strat, spowodowanych przez powstańców w Karelii.

SYTUACJA POWSTAŃCÓW POPRAWIŁA SIĘ.

Helsingfors, 18 stycznia. (PAT.) Pisma finlandzkie donoszą, że sytuacja wojenna powstańców karelskich znacznie się poprawiła. Obfite opady śnieżne uniemożliwiają działania wojsk sowieckich, niezapodrzeczonych w nawi.

Walki na Dalekim Wschodzie

Moskwa, 18 stycznia. (PAT.) Z Dalekiego Wschodu donoszą: Na północ i na północny-wschód od Błagowieszczeńska wschodnia połowa okręgu Amurskiego mniej więcej do stacji Zawitaja jest obecnie terenem zaciekłych walk. Wojska czerwone atakują stacje kolei Amurskiej, zajęte przez białych, jednak, jak dotychczas, bez powodzenia.

Konferencja W szyngotka.

POLITYKA „OTWARTYCH DRZWI” W CHINACH.

Waszyngton, 18 stycznia. — (P. A. T.). Havas. Komisja dla spraw Dalekiego Wschodu zajmowała się sprawą „drzwi otwartych” w Chinach. Rząd amerykański wniosł rezolucję, domagającą się utworzenia międzynarodowego Trybunału, którego zadaniem byłoby badanie wszystkich nieporozumień, jakieby mogły wyniknąć w odniesieniu do konferencji w Chinach. Z drugiej strony proponowana uchwała postanawia, że wszystkie narodowości mają się zwrócić szukania w Chinach stref, w którychby zamierzali wywierać swój wpływ względnie zdobywać przywileje, mogące zaszkodzić handlowi i przemysłowi innych krajów.

Waszyngton, 18 stycznia. — (P. A. T.). Havas. Francuski przedstawiciel Sarraut wypowiedział się wprawdzie w komisji dla spraw Dalekiego Wschodu stanowczo za zasadą „otwartych drzwi” i przeciw systemowi stref wpływów, jednakże wskazał na niebezpieczeństwo, jakieby powstało, gdyby uchwała demotowała działania wcz. Sarraut zwałował znowu rewizji wszystkich dawniejszych konferencji.

sunku do ententy w szczególności zaś w stosunku do Francji.

ZAPROSZENIE CZECH.

Praga, 18 stycznia. — (P. A. T.). Rząd czeskosłowacki otrzymał wczoraj oficjalne zaproszenie na konferencję w Genewie. W ministerstwie spraw zagranicznych utworzono komisję, która przygotowuje materiały na konferencję w Genewie. W skład tej komisji wejdzie przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oraz kółka ekonomiczne i finansowe.

NIEMCY PRZYJĘŁY ZAPROSZENIE.

Berlin, 18 stycznia. — (P. A. T.). Gabinet Rzeszy zawiadomił wczoraj rząd włoski za pośrednictwem niemieckiej ambasady w Rzymie, iż przyjmuje zaproszenie na konferencję w Genewie. W kołach rządowych przypuszczają, że kanclerz Rzeszy dr. Wirth obejmie sam przewodnicztwo w delegacji niemieckiej.

Umieędzynarodowienie Tangern

Paryż, 18 stycznia. (PAT.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Mail” donosi, że na konferencji w Cannes między Lloydem George’em a Briandem odbyły się narady w kwestii Tangernu i że na tej naradzie przyjęto w zasadzie decyzję w sprawie umieędzynarodowienia Tangernu, odkładając ustalenie szczegółów do konferencji francusko - angielsko - hiszpańskiej w Londynie. Umowa ta wymaga obecnie aprobaty Poincarégo.

Nowy zamach stanu na Węgry?

Lublana, 18 stycznia. (A. W.). Rząd jugosłowiański otrzymał wczoraj wiadomość, że była cesarzowa Zyta ze swoim najstarszym synem Ottonem wyjechała do Szwajcarii na Węgry, gdzie syn jej ma być obwołany królem węgierskim, a ona regentką. Przez cały dzień wczorajczy prasa węgierska się w tej sprawie rządu jugosłowiańskiego, czesko-słowackiego i rumuńskiego w drodze telegraficznej i telefonicznej. Pogłoski o przyjeździe eks-cesarzowej krąży też w Wiedniu i Budapeszcie.

Potwierdzenia pogłoski brak.

KRÓLOWA ZYTA ZAPRZECZA.

Paryż, 18 stycznia. (PAT.) Radio. „Petit Parisien” podaje zaprzeczenie b. królowej Zyty w sprawie rzekomych projektów politycznych, związanych z pobytom jej w Szwajcarii. B. królowa oświadcza, że po operacji syma ma zamiar natychmiast powrócić na Madagę.

Zamknięcie piórnicy w Krakowie

Kraków, 17 stycznia. (PAT.) Dzielniutki podaje, że w ostatnich dniach władze sanitarne na skutek poleceń min. zdrowia przeprowadziły rewizję we wszystkich piekarniach w Krakowie. W następstwie rewizji zarządzone zamknięcie szeregu piekarni, ponieważ ich stan sanitarny nie odpowiadał elementarnym wymaganiom higieny.

Wiadomości telegraficzne.

— Z Moskwy nadeszła wiadomość, że rządy sowiecki ratyfikował dn. 15 b. m. umowy handlowe z Włochami i Austrią.

— Niemiecka prasa donosi, że w ostatnich dniach niemieckie czynności rządowe prowadziły z amerykańskimi kołami finansowymi rokowania o pożyczkę, które jednakże nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Obecnie także samo rokowanie rozpoczęło z kołami finansowymi angielskimi.

— Niemiecki minister sprawiedliwości, Radbruch, na wniosek generalnego prokuratora państwowego w Lipsku, wstrzymał postępowanie karne przeciwko Latendorffowi, oskarżonemu o udział w zamachu Kappa.

— D. 17 stycznia przed południem, pod przewodnictwem prezydenta Milleranda, odbyło się pierwsze posiedzenie Rady ministrów gabinetu Poincarégo.

— Parlament rumuński wyraził wotum nieufności gabinetowi Take Jonescu. Jonescu oświadczył, że przedłoży królowi dymisję gabinetu.

Z prowincji.
Z pow. Błońskiego.

(Korespondencja własna).

DZIAŁALNOŚĆ OBSZARNIKÓW.

Właściciel Komorowa, p. Marłowicz, stanął na czele stworzonej przez siebie szajki, która ma za zadanie łamać robotnikom rolnym kijami żebra zawsze, ilekroć to się spodoba dziedzicowi.

Oprawy ci postępowanie swoje motywują w następujący sposób: „my was teraz nauczyliśmy, bo już Związek waszego niema”.

Pani Kuszel z Grzegorzewo oświadczyła robotnikom publicznie, że nie będzie już płacić za pracę według obowiązujących umów, gdyż Związek „teraz już zapewne będzie mogł”.

Rządca Gałaszewa wpada w furję na samo słowo „Związek”. Zępa się on w barbarzyński sposób nad robotnikami - związkowcami.

Rządca folw. Szczesne (własność p. Szymańskiego) mówi zgłaszającym się robotnikom, że otrzymał rozkaz godzenia tylko takich pracowników, którzy wyrzekną się Związku.

P. Kapuściński z Łuszczewa godzi robotników tylko z rekomendacji pośredników-handelowych.

P. Gutkowskiego z Solaka, gdy dowiaduje się o zgodzeniu gdziekolwiek zwolnionego przezeń robotnika, dokłada wszelkich starań, aby ugodę cofnąć. Skutkiem tych szykan robotnikom zwolnionym z Solaka konstatują zwracane są nieraz trzykrotnie.

Perle (dłuższych obszarników stanowi p. Sobaniski (a jakże „brabla”), który zwolnił robotnika po 57 latach pracy w jego majątku Guszowie.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dokry St. Zjedn. 3100—3140—3120.
Franki francuskie 255,50.
Marki niem. 16,80—16,70—16,45.
Belgia 236—240.
Londyn 13000 — 13400.
Wiedeń 42,50 — 42.

Białe banknoty w Rosji.

Doszło do wiadomości P. K. K. P., że białe tej I-lej emisji, które w dniu 31 grudnia 1921 r. i 15 stycznia 1922 r. utraciły wszelką wartość, są wywołane za kordon do Rosji, gdzie sprzedawane są reemigrantom.

Ministerstwu spraw zagranicznych poleciło swym placówkom w Rosji podać do wiadomości lokalnych władz mas odcienie ostrzeżenia.

Niezależnie od tego byłoby pożądane, aby rodziny, pozostałe w kraju, zawiadomiły swych krewnych w Rosji, aby przy zakupie marek polskich zachowali należyty ostróżność.

O emeryturę dla b. oficerów

Na walnem zgromadzeniu Stow. Oficerów, zwolnionych ze służby czynnej, w którym wzięli udział emeryci wojskowi, oficerowie, zwolnieni do rezerwy, oficerowie inwalidzi i weterani 63 r., powzięto rezolucję, która stwierdza,

że w roku ubiegłym, jeszcze przed demobilizacją armji na stopę pokojową, zostali przesiedleni masowo w stały stan spoczynku, nie zważając na brak stałej ustawy emerytalnej;

że czynnością od szeregu miesięcy tymczasowe emerytalne uposażenie na wysokości nie 60, jak zasłusznie to ustala ostatnia ustawa, a wszystkich tylko 42% poborów w służbie czynnej;

że zabezpieczenie przez stałą ustawę emerytalną dalszego losu emerytów wojskowych i rodzin ich nie jest bynajmniej jakąś wypróżnioną przez emerytów wojskowych jarmuzną, lecz aktem państwowym, sprawiedliwie uwzględniającym nową prawa ich do renty emerytalnej, nabytej tak służbą długoletnią w charakterze oficerów zawodowych w armjach byłych państw zaborczych, jak też służbą w armji rodzimej;

że oczekiwana przez emerytów wojskowych stała ustawa emerytalna w żadnym razie nie może upośledzać ich wobec emerytów urzędniczych i wojskowych.

Kronika.

Wice urzędników państwowych. Dziś o g. 4½ odbędzie się przed posiedzeniem Mickiewicza wice urzędników państwowych w związku z odbywającą się w Sejmie obradami w sprawie pragmatyki służbowej.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicznego.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +0,8, najniższa —2,6; w Zakopanem omegiaj: max. —1° i min. —15°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami mgła lub drobne opady, temperatura w pobliżu 0°, słabe wiatry lokalne.

Tramwaje nocne. Dyrekcja tramwajów miejskich zawiadomiała, że począwszy od nocy z 19 na 20 b. m. tramwaje nocne linii nr. 10 i 20 kursować będą tylko do g. 4 rano, z wyjątkiem dni przedświątecznych i świątecznych, w które tramwaje kursować będą — jak dotychczas — do godz. 6 rano. Początek kursowania nocnych elektryków wprowadza się na godzinę 11 wiecz.

Przekazy telegraficzne. Od dn. 16 stycznia r. b. wprowadzony został obrót pieniężny za pomocą przekazów telegraficznych, które są przyjmowane w Głównym Urzędzie Pocztowym (Plac Napoleona nr. 8) odbieranie od godz. 8 do 20, w niedzielę i święta od godz. 9 do 11.

Miesięczny kurs biblioteczarski organizuje Sekcja Bibliotek Powszechnych Związku Bibliotekarzy Polskich w terminie od 15 lutego do 15 marca 1922 roku. Podania przyjmuje Biuro Związku przy ul. Koszykowej 26.

Zo Związku Zaw. Literatów Pol. w Warszawie. Na ostatnim swym posiedzeniu Zarząd Zw. Literatów Pol. powierzył przedstawicielstwo interesów swoich na Francję członkowi Związku, zamieszkałemu na stałe w Paryżu, dr. Edwardowi Woronickiemu. P. Woronicki ma ulokować na terenie paryskim wydawnictwo literackie, a także książek polskich na takich wydawnictwach francuskich. Nadsyłane — w związku z tem — czasopisma literackie i artystyczne i in. wydawnictwa polskie pod adresem Związku (Warszawa, Bracka 5), będą przesłane p. Woronickiemu do Paryża dla wymiany. Ponadto wydawnictwa te wysyłane będą przez p. Woronickiego w celu propagandy literatury i sztuki polskiej na terenie francuskim.

a) Zboże dla Rosji. Komitet międzynarodowy pomocy głodnym w Rosji, imienia prof. Nansena, zakupił w Rumunii 450 wagonów zboża i owsa dla bydła. Rząd polski pozwolił transporty te przewozić tranzytem przez Polskę od stacji pogranicznej z Rumunią w Śniatynie, dokąd zboże będzie dowożone koleją i wozami.

a) Przemysł spirytusu. Ministerstwu skarbu zakomunikowano komory pograniczne polubowe, że z Rumunii i Czechosłowacji rozpoczęło się masowe przemysłowe spirytusu, co wyrządza szkodliwy wpływ na obrót spirytusu. Powinny graniczne z temi państwami od kilku miesięcy konsumują spirytus zagraniczny, używając go nawet do celów przemysłowych. Wobec tego Ministerstwu poleciło wszystkim władzom powiatów pogranicznych przedsięwziąć najenergiczniejsze środki, aby ustanowiły nadzór nad obrotem spirytusu w powiatach przygranicznych. Niezależnie od zaleceń środków, Ministerstwu poleciło wyznaczyć nagrody pieniężne za wykrycie przemysłowców.

Oddział komunikacji M. S. Z. podaje do wiadomości, że wskutek przeprowadzi w dniu 21 b. m., t. j. w sobotę, będzie nieczynny.

Czynności biurowe, jako też wydawanie wiadomości, będą wznowione od poniedziałku dn. 23 b. m. w gmachu M. S. Z. przy ul. Fredry nr. 3.

Organ Zw. Młodzieży Wielekiej, wychodzący do 1 stycznia 1922 r. pod tytułem „Nasza Drużyna”, zmieniał swą nazwę na „Sew”; jest pismem oświatowym, poświęconem wychowaniu obywatelskiemu młodzieży wielkiej. Adres redakcji: Warszawa, Kopernika 30, parter.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Z Pol. Tow. Chemicznego. Dziś o godz. 6 pp. w dużym auditorjum chemicznym Podbielnie Warszawskiej odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Chemicznego, na którym zostaną wygłoszone referaty: 1) prof. J. Zawadzkiego — wspomnienie pamiętnie o J. Bałkiewskim. 2) p. J. Chodkowskiego (Dynamika utleniania kwasu arsenowego kwasem dynamicznym).

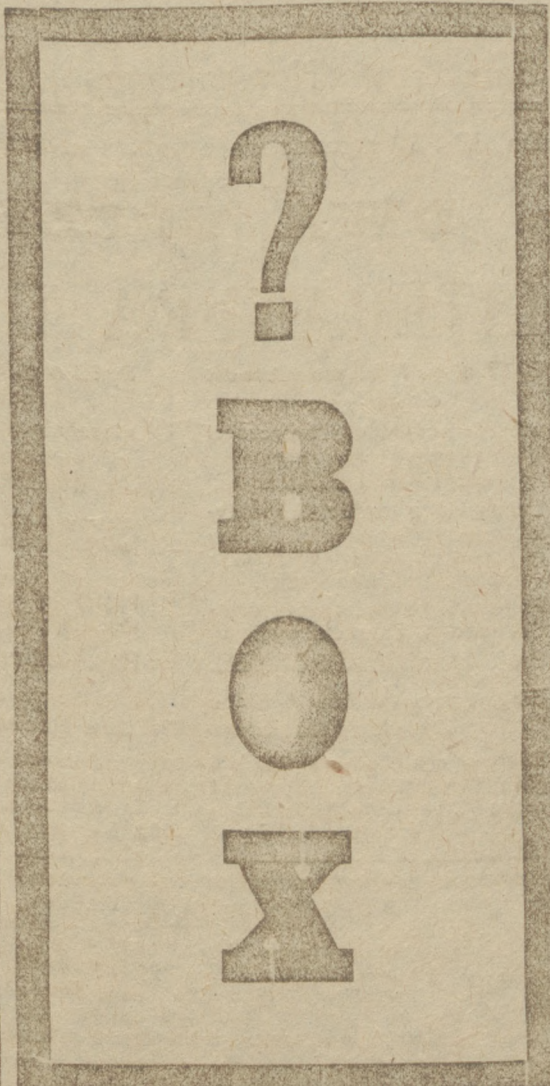
Pol. przemysł artyst. na wystawie w Paryżu. Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt p. Antoni Buszek dn. 23 stycznia (w poniedziałek) o g. 8 w. w sali Klubu Artystycznego (hotel Polonia). Wstęp dla członków T-wa miłośników literatury i wprowadzonych gości.

Drugie odczyty z cyklu „Poznaj Warszawę” urządzone przez Kółko Akad. Krajozn. p. t. „Geograficzne położenie Warszawy” wygłosi dziś Al. Janowski w auli Uniw. Warszaw.

Wice sprawozdawcy. Organizacja akademicka Wol. Wszechn. Pol. urządziła w niedzielę dn. 22 b. m. o g. 12 w pol. wiec sprawozdawczy z II-go Ogólnokrajowego Zjazdu Akademickiego w Wiedniu.

WYPADKI.

Grzeby pior. Wczoraj o godz. 2 min. 50 pp. pełną służbę na czatach prasickiego oddziału straży ogarnęły szeregowiec Alfred Kieley dymu w stronę szpitala prasickiego. W czasie gdy piorun uderzył się obryzkał i płonienie na dachu 3-piętrowej kamienicy, należącej do fabryki maszyn z imieniem myślicy p. t. „Legiewski i Hartwig” przy ul. Szerokiej 11. Po drw. przyskoczyły jeszcze I i II oddziały straży. Piorun, przybierający groźny rozmiar ze względu na latwość palenia materiału w postaci miodu drzewianego, w ciągu 15 minut został zlikwidowany, a doposażenie ekipy, zrywne dachu i wytrąbianie wiatru trwało do godz. 4 pp. Tak szybkie ugaszenie ognia, który groził przetrąceniem się do pobliskiej na II piętrze stożka, oraz



do sąsiedniego 8-piętrowego domu mieszkającego, zawdzięczać jedynie należy naszej dzielnej straży ogniowej, która pod kłosem komendanta p. Hlaski, zajęła się akcją ratunkową z trzech stron: I i II odcinając pracownicy od strony domu nr. 6 przy ul. Jasińskiego, a V — od ul. Szerokiej nr. 9 i 11. Przyczyną pożaru — wadliwe przeprowadzenie rury od pieca w składzie modeli na III piętrze, wskutek czego zapaliła się belka, wpuszczona w przewód kominowy.

Okradająca przez męża, Emilia Kłoska (Wolomińska 6) zawiadomiła policję, że mąż jej Jan Benczak, który zaskarbił ją w Rosji, po powrocie do Warszawy okradł ją, zabierając 400.000 mk. gotówki, biżuterię, bieliznę i ubrania, poczem zbiegł.

Wylrzyta kradzież. Wywiadowcy 22 komisariatu zatrzymali chłopca, sprzedającego 14 tyzyczek, 6 tyzyczek i 19 widelcy — wszystko srebrne z herbem „Bohina” i napisem: „Te Deum pro Patria”. Dochodzenie ustaliło, że wyroby te, oraz inne rzeczy, ogółem wartości 500.000 mk., skradziono z mieszkania Łabicki Brzozowskiej przy ul. Brackiej 20. Sprawców kradzieży aresztowano, są to: Jan Madej i Stefan Romanicki — nagle nieznajomi.

Teatr i Muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

„Bolesław Smiały”, dramat w 3-ach aktach St. Wyspiańskiego. Reż. Emil Chaberski, muzyka H. Adamusa.

Teatr Rozmaitości zrobił nam podwójną niespodziankę na premierze Wyspiańskiego. Wystawił dramat poety pod względem widowiskowym i malarskim, dekoracji, strojów i efektów świetlnych z nieznanym już dawno w tym teatrze bogactwem i smakiem — pod względem jednak aktorskim ubogim i miernym. Komnata grodu wawelskiego, inscenizacja aktu III-go (sny, przecucia metafizyczne Bolesława i najeście wizjonerskiej trumny biskupa) czarowały pięknem i przenosiły widza w świat sztuki teatralnej w najlepszym tego słowa znaczeniu. Poprostu zdumienie ogarało, ile po-

mysłowość, kunszt i pietyzm może uczynić nawet w tej budzie drewnianej, siedzibie dawnej farsy, posiadającej prymitywne i ubogie urządzenia techniczne.

Widza krasawicy z aktu trzeciego, skapama we mgłach i świetle księżycowym należy do najpiękniejszych pomysłów teatralnych. To co zazwyczaj razi w teatralnych wizjach i duchach — ich archaiczna fizyczność i materialność — w „Rozmaitościach” zostało szczęśliwie udchowione dzięki świetnym manewrom reflektorów scenicznych. Tak samo ponura i tragiczna scena przekleństwa w akcie drugim wypadła z patetyczną siłą średniowiecznego obrzędu. Złoty śpiew klery, posępne milczenie dworu, głucha zaduma króla, trzask świecznic na ziemi, duch rycerza idącego z biskupem — jeden ogromny obraz o tragicznej perspektywie.

Gdyby strona aktorska osiągnęła ten poziom, co strona malarska, Warszawa zobaczyłaby dramat poety w całej świetności teatralnej i potęgze poetyckiej. Ale interpretacja aktorska stała znacznie poniżej koncepcji malarskiej. Zaledwie p. Mirska (jako krasawica) i p. Zahorska, jako takto wywiązały się ze swego zadania. P. Tarasiewicz w roli tytułowej zawodził. Był młotowy, chłodny, jednostajny, zaledwie kilku akcentami w akcie trzecim wznosił się wyżej. Ale deklamował przynajmniej dobitnie. Wymawiał słowa poety wyraźnie. Inni wykonawcy (oprócz pp. Rolanda, B. Rydzewskiego i Chmielińskiego) politykali głosić a nawet słowa, zacierali pośpieszną albo naturalistyczną dykcją piękno obrazów i ważność myśli. To też były to rozmowy osób poprzeczających w stroje wizji poetyckiej, nie dialogi dramatu dziejowego, w którym poeta ukazał starcie dwóch pojęć historycznych w Polsce, piastowskiej, napół pogańskiej woty demonicznej króla — Ducha i skryształowanej

w katolickim kościele formy myśli społeczno-religijnej. W takim dramacie aktor musi przetworzyć siebie w postać nieczem nie przypominającą ludzi dnia współczesnego. Koncepcja myślowa dramatu jest wprawdzie nowoczesna, ale ujęcie poetyckie wizyjne i symbolizujące. Dlatego też zapewne obrazy wypadły świetnie; dramat, dialog, postacie zatarły się. Niektóre zaś fragmenty wprost zginęły, albowiem aktorzy mówili dla siebie nie dla półtora tysiąca liczącego tłumu (np. scena 4 rycerzy III aktu). Artysty zachowali się wobec publiczności niegrzecznie, jakby wyrażali się Coquelin, ponieważ bardzo często przemawiali do publiczności tak, że ich nie sposób było dosłyszeć.

Zygmunt Kisielewski.

TEATR NOWY.

Przedstawienia dla dzieci.

Ruchliwa dyrekcja przedstawień dla dzieci w teatrze Nowym nie zasypia gruszek w popiele. Po dwóch przedstawieniach w pełni powodzenia zdjęła z afisza „Dziadzię Piernika i Babię Bakalię” i w ubiegłą niedzielę wystąpiła z nowym tym razem składanym programem.

Wystawiono więc „Czerwony Kapturek”, baśń fantastyczną Or-Ola, oraz „Figle Kajkusa”, komedijkę jednoaktową L. Świdorskiego.

W „Czerwonym Kapturku” zaśluzone oklaski z małutkich rączek rozbawionej widowni zbierali p.p. Milla Jasińska, Zofia Marecka i Ryszard Misiewicz. Zasię p. Wanda Hakowska tak dobrze robiła „wilka”, że część niewielka wprawdzie, pociesznej widowni, zrefektowała do foyer teatralnego.

W „Figlach Kajkusa”, komedijkę, naogół doskonałe odegrane, na specjalne wyróżnienie zasługują p. Helena Measówna.

Program uzupełniła część recytacyjno-wokalna p. t. „Świątek dziecięcy”, w której p. Janusz Srebrzyński z miłością wstępnym bojem zdobył sobie serduszką zebranej licznie dziatwy.

Podkreślić także należy umietyjny dobór i wysoki poziom wykonania szeregu pieśni Godarda, Griega i m. przez artystkę, której nazwiska, nie wiem dlaczego, dyrekcja nie umieściła na programie.

Przepełniona sala pozwala rokować przedstawieniom dla dzieci stałe powodzenie.

Robo.

Teatr Wielki. Dziś zamiast „Goplany” dana będzie „Tosca”. Jutro „Eugeniusz Oniegin”.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Wierna kochanka”. W piątek „Bolesław Smiały”.

Teatr Polski. Dziś „Kobieta, która zabiła”. W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 pp. „Noc listopadowa” Wyspiańskiego.

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Czysty interes”. W niedzielę pp. o g. 4 „Ośma żona Szaubrodęgo”.

Teatr Reduta. Dziś baśka Benedykta Hertzma „Czapurek” czyli „Renesans podwórka”. Jutro „Ewa”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Dziadzi”. Jutro o godz. 4 pp., specjalnie dla dzieci i młodzieży, „Szopka Polska” Or-Ola, wcielającym komedię poetycką Bumkiewicz „Sowizdrzały”.

Teatr Nowości. Dziś „Biały młot”.

Teatr Wodewil. Dziś operetka w 3-ach aktach Gilberta „Dama w gronostajach”.

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125) wystawia w niedzielę d. 22 b. m. o godz. 12 w pol. baśń Or-Ola „Czerwony kapturek” komedijkę L. Świdorskiego „Figle Kajkusa” i historyjkę o Wojtasiu pióra J. Porazińskiego. Bilety od dziś są do nabycia w kasie teatru Nowego.

Teatr Dramatyczny. Dziś i dni następnych „Kajkusz-Pam”.

Teatr Powozeczny. Dziś i jutro po raz ostatni „Pamiętniki szatana”.

Wieczór Jadwigi Mrozowskiej w teatrze Polskim. P. Jadwiga Mrozowska śpiewała będzie po angielsku, francusku i po polsku. Interpretowała będzie anglo-żydyskie piosenki w oryginalnych kostiumach, które przywiozła z Indji. Polska tekst tych piosenek w tłumaczeniu Boya umieszczony będzie w programach. Dalsze produkcje Mrozowskiej obejmują pieśni wojenne francuskie i polskie. Wieczór ten, urządzony staraniem Związku Artystów Szołkowskich, na Dom Aktora, odbędzie się tylko raz jeden. Bilety na ten wieczór nabywać można w kasie teatru Polskiego od godz. 10 do 2-jej pp. i od 5 do 7-jej wiecz.

Kino „PALACE”

2-a serja

Leo Belmonta

W rolach głównych: Smosarska, Osterwina, Bohuss-Hellerowa, Janosza-Stepowski, Węgrzyn, Sliwicki, Owerlo, Chmielewski, Roland, Jaroszyński i in.

Chmielna 9, telefon 51-14. Ilustr. muz. J. OZIMIN-KIEGO.

Wytwórnia „SFINKS”.

STRZAŁ

2-a serja

Dramat w 6 aktach

Każda serja stanowi oddzielną całość.

Początek o godz. 4-jej pp.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich

zawiadania,

że począwszy od nocy z 19-go na 20-ty b. m. nocne pociągi tramwajowe № 10 i 20 kursować będą do godz. 4-jej rano z wyjątkiem dni przedświątecznych i świątecznych w które pociągi kursować będą do godz. 6-jej rano.

Początek kursowania nocnych pociągów wprowadza się na godz. 11-tą w nocy.

OGŁOSZENIE.

Zgłoszenia na otrzymanie pozwolenia, zakupu węgla górnośląskiego, w miesiącu marcu 1922 roku, Biuro Komitetu Węglowego (Warszawa, Jasna 1) przyjmuje do 5 lutego 1922 roku. Pozwolenia będą wydawane od 12 lutego 1922 r.

Warszawa, dn. 18 stycznia 1922 r.

OBWIESZCZENIE.

Ukraińskie Poselstwo Radzieckie w Polsce podaje niniejszem do ogólnej wiadomości — na podstawie punktów 1, 4 i 5 Artykułu VI Traktatu Pokojowego zawartego między Ukrainą i Rosją z jednej strony, a Polską z drugiej dnia 18-go marca 1921 roku — przepisy w przedmiocie opieki obywatelstwa ukraińskiego.

Wszystkie osoby, które ukończyły lat 18 i do chwili ratyfikacji Traktatu tego, t. j. do 30-go kwietnia 1921 roku, przebywały na obszarze Polski, a do dnia 1-go sierpnia 1914 r. posiadały obywatelstwo byłego Imperjum Rosyjskiego i są zapisane, lub mają prawo być zapisane do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego, lub były zapisane do gmin miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach byłego Imperjum Rosyjskiego, jakie wchodzi w skład Polski, mają prawo zgłosić życzenie w przedmiocie opieki obywatelstwa ukraińskiego.

Wybór męża rozciąga się na żonę i dzieci do lat 18-tu, o ile pomiędzy małżonkami nie nastąpi w tym przedmiocie porozumienie odmienne. Jeśli małżonkowie nie mogą się porozumieć, żona ma prawo samodzielnego wyboru obywatelstwa; w tym wypadku wybór żony rozciąga się na dzieci przez nią wychowane. W razie śmierci obojga rodziców wybór odkłada się do dojścia dziecka do lat 18-tu i od tej daty liczą się wszystkie terminy ustalone dla opieki obywatelstwa. Za innych niezdolnych do działań prawnych wyboru dokona zastępca prawny.

Oświadczenia o wyborze obywatelstwa winny być składane osobiście lub przesyłane pocztą do Wydziału Konsularnego Ukraińskiego Poselstwa Radzieckiego w Polsce (Warszawa, ulica Jasna Nr. 26, Hotel „Vicerja”).

W oświadczeniach koniecznym jest wskazanie:

1. Nazwisko, imię oraz imię ojca.
2. Dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia (gmina, powiat, ziemia).
3. Miejsce (ziemia, powiat, gmina, ul., Nr. domu) zamieszkania w dniu zgłoszenia podania o opiekę.
4. Zajęcie (zawód).
5. Imię i nazwisko rodzinne żony i miejsce jej zamieszkania.
6. Imiona dzieci i miejsce ich urodzenia (dzieci niżej 18 lat).

Do oświadczeń należy również załączać dokumenty, które mogłyby stwierdzić wszystkie powyższe pytania oraz dokumenty, lub też poświadczające odpisy takowych, na podstawie których optant mieszkał w Polsce.

Równocześnie należy podawać oświadczenia takiej samej treści z załączeniem odpisów dokumentów: zamieszkałym w Warszawie, Łodzi i Lublinie — do kancelarii Komisariatu, zamieszkałym we Lwowie i Krakowie — do Magistratu, w innych zaś miejscowościach do Starostw powiatowych i Burmistrzów.

Oświadczenia w sprawie dokonania wyboru obywatelstwa wolne są od wszelkich opłat, prócz wydatków pocztowych.

Ukraińskie Poselstwo Radzieckie w Polsce.

Dr. S. Dembecki

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Nowy-Swiat 20 od 5 — 7.

Dr. Buczyński Choroby wener. skór. i kobiet. Analizy krwi 5—7 w Leszno 29.

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. Królewska 29a. Telef. 32-17 do 10 r. i od 4—7 pp.

Lekarz-Dentysta E. MEERSON Przyjmuję od 10 do 1 i od 3 do 7.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

A. Meble

rozmaite solidnej roboty. Wielki wybór. Ceny 50 proc. niższe. Uwaga! Najtaniej! Szpitalna 4.

CHOROBY ZĘBÓW Jamy ustnej, zęby sztuczne, kauczkowe, złote, reparacje, przeróbki. Lekarz-dentysta Klemenski, Jerozolimka 24, przyjmuje od roku 1907. Przyjmuje 10—12, 4—7.

Garnitury marynarkowe wełniane od 10 tysięcy, palta, spodnie, burki, kożuski, uszy, cie garnituru 10 tysięcy, hurt detal. Sipsowski i S-ka, Chmielna 49, m. 5, tel. 242-93.

„Kokos” znakomity środek do prania — zaoszczędza mydła i pracy, wybiela najbardziej zapuszczoną i zatłoczoną bieliznę i przedzieli Kto raz przekona się, stałe używać będzie. Fabryka Przetworów Chemicznych Wacław Kozieradzki i S-ka w Warszawie. Wyłączni przedstawiciele: Majewski i Liberek Chłódna 50 telefon 199-46. Na żądanie przesyłamy próby bezpłatnie.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

600 mb. olejne, kredkowe. Wykonywa Plądek, Sienna 18.

GRAMOFONY

patetony tubowe beztubowe najtańszej za gotówkę i na raty poleca Adam Klimkiewicz, Marszałkowska 154.

Maszynista-Mechanik poszukuje posady na motory gaz ssany, dynamomaszynę. Oferty „Silnik” Administracja „Robotnika”.

Mechanik tartaczny do dwóch gatunków gatunków na prowincję poszukiwany. Samodzielni i wykwalifikowani reflektanci zechcą się zgłosić ze świadectwami osobiście Leszno 15 m. 12a, codziennie między 2 i 5 pp.

Na raty obrączki ślubne, złote, srebrne, złote pierścienie, kolczyki, zegarki. Ceny niższe. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21, róg Dzielnej.

Na raty przyjmuje obstalunki krawiec męski. Ceny przystępne. Złota 24.

OBOWIA nie kupuj nigdzie do póki nie obejrzyś; Wileczka 27, m. 2.

85) Obrońca długoletni, przyjmuje sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, komorniane, gruntowe, własnym kosztem. Prośby, apelacje, kasacje tanio. Krak. Przedm. 85-4, do 10 rano od 4—8.

Okulary, binokle, przerwaty, noże Gillette staniały najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Aks”, Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

Papier stary, gazety, księgi buchaltaryjne, kopjały kupuje. Chmielna 47A—9.

Skradziono kartę demobilizacyjną na imię Jana Kowalskiego zamieszkałego w Warszawie ul. Poniatowskiego 16 m. 14, wydaną przez P. K. U. w Warszawie.

Zegarków zegarów ścienne, stołowe, sełnowe, budzików — wszystkie nawet najbardziej uszkodzonych, naprawa solidna, punktualna, tania, gwarancja roczna. „Fortuna” Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.

Zęby sztuczne po cennych ni- zych (korony od 1000 zębów w kauczku 5